

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI

Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 18-04
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 19 do 24

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Piątek 22 stycznia 1937 r.

Nr. 21

Czerwona anarchia spowodowała głód w Barcelonie Alicante chce się poddać narodowcom Krwawe walki toczą się pod Marbella

GŁÓD W BARCELONIE.
LA HENDAYE, 21.I. Według wiadomości, nadchodzących z Barcelony, położenie gospodarcze Katalonii, a w szczególności Barcelony, pogarsza się. Na tle braku chleba, dochodzi do zatargów pomiędzy anarchistami i socjalistami, którzy nawzajem oskarżają się o niedoślestwo. Obecnie, po wielu godzinach staną w ogonku, można otrzymać najwyżej funt chleba na rodzinę, złożoną z kilku osób.

Powagę położenia powiększa brak węgla. Naftę można otrzymać w sklepach jedynie w niewielkich ilościach i prawdopodobnie niebawem zapasy będą wyczerpane. Najważniejszym jednak, ze względu na wywołanie wojny, jest brak gazoliny. Do niedawna marnotrawiono zapasy gazoliny bez celu i bez kontroli. Obecnie zabroniono używania prywatnych samochodów i taksówek, przeznaczając całe zapasy gazoliny na potrzeby wojenne.

Prasa anarchistyczna gwałtownie zaatakowała rząd kataloński z powodu braku żywności. W odpowiedzi na te ataki, min. aprowizacji ogłasza komunikat, w którym podaje przyczyny braku żywności w Bar-

celonie. Poza długotrwałą wojną, wpływa na to brak dyscypliny, wśród niektórych partii politycznych. Ministerstwo przytacza wypadki, w których naladowane zbożem auta ciężarowe, przybywające do Barcelony z prowincji, były napadnięte przez uzbrojoną milicję, przy czym zboże rozdzielano bezpłatnie pomiędzy niektóre piekarnie i ośrodki polityczne. Podobnie wydzielano od czasu do czasu przez dep. aprowizacji cukier — dla fabrykacji marmolad, likierów etc., jest dowolnie przez milicję rekwirowany, bez żadnego odszkodowania.



MOTOPIRIN-MOTOR
zwalnia
GRYPE,
KATARY,
PRZEZIĘBIENIA.

Półki kwestia podziału żywności nie będzie scentralizowana w rządzie, póty i mieszkańcy Barcelony będą cierpieć głód i niedostatek.

ZWYCIĘSTWO POWSTANCÓW.

PONTE VEDRA 21.I. Rozgłoszenia tutejsza zaprzecza wiadomości o zajęciu przez wojska rządowe Cerro de los Angeles, zaznaczając, iż przeciwnie — powstańcy odnieśli wspaniałe zwycięstwo, odparając ataki, w których wojska czerwone posiłkowały się wszystkimi rozporządzalnymi środkami technicznymi. Akcja czerwonych wspierana była przez tanki sowieckie i ok. 50 samochodów pancernych. Kilka z nich dostało się w ręce powstańców.

Ogarnięte paniką oddziały czerwone cofnęły się nie tylko na po-

zycje, zajmowane przed atakiem, lecz nawet pozostawiły te pozycje, które wojska powstańcze zajęły i natychmiast ufortyfikowały. W zakończeniu rozgłoszenia podaje: zwycięstwo dzisiejsze było stanowcze i niepodlegające dyskusji.

SALAMANKA 21.I. Komunikat głównej kwatery powstańczej głosi: Na całym froncie północnym zwykła kanonada i strzelanina. Na froncie południowym, na odcinku Marabella straż przednie wojsk narodowych wyparły przeciwnika z zajmowanych przez nich stanowisk. Komunikat dodaje, iż wiadomości, szerzone przez radiostacje nieprzyjacielskie, wedle których czerwoni mieli zająć Cerro de los Angeles, są absurdalnie fałszywe. W rzeczywistości czerwoni przypuścili gwałtowny atak podczas którego częściowo wtargnęli na nasze pozycje, lecz zostali odparci, porzucając 226 zabitych, samochod pancerny, 250 karabinów i wiele materiału wojennego.

MADRYT 21.I. Dziś o godz. 9 rano samoloty powstańcze dokonały nalotu na stolicę. Niezwolecznie ruszyły przeciwko nim myśliwskie samoloty rządowe. Doszło do walki powietrznej. Słychać było strzały karabinów maszynowych. Samoloty rządowe, unikając kul, wykonywały różne akrobacje. Słyszano również dalekie wybuchy. Trzymotorowe samoloty powstańcze bombardowały prawdopodobnie pozycje rządowe na froncie Madrytu.

BITWA POD MARBELLA.

GIBRALTAR, 21. I. Gwałtowna kanonada, której odgłosy słyszane były dzisiaj rano, zdaje się potwierdzać, iż wielka bitwa toczy się w okolicy Marbella. Wojska rządowe usiłują jakoby odebrać powstańcom miasta Marbella i Estepona. Posiłki, przeznaczone na odcinek Marbella, wylądowały dziś rano w Algesiras. Posiłki te przybyły z Marokka na statku transportowym, który przepłynął przez cieśninę bez żadnej eskorty.

SEWILLA, 21.I. Komunikat rozgłosni powstańczej z dn. 21 b. m., o godz. 13,30: Armia narodowa posunęła się dn. 20 b. m. naprzód w stronę Malagi, wyrządzając przeciwnikowi duże straty w ludziach i sprzęt zbrojowy.

ATAKI NARODOWCÓW.

SALAMANCA, 21.I. Komunikat powstańczy donosi: Wojska narodowe zdobyły na froncie madryckim 3 duże czołgi francuskie, starej konstrukcji, przebywające w godzinie 15 do 20 km. Czołgi te dostarczone zostały przez wojskom rządowym przez Sowiety. Samoloty powstańcze bombardowały wojskowe koncentracje rządowe w Valdemorillo, Villalba i Colado de Villarba.

PLANOWY MARSZ NA MALAGE.

RZYM, 21. I. Agencja Stefani donosi z St. Jean de Luz, że w przeciwieństwie do fantastycznych wiadomości, rozsiewanych przez wojska rządowe, posuwanie się wojsk powstańczych na odcinku Malagi, prowadzone jest systematycznie, według ustalonego z góry planu. Wydzielony sztab wojsk rządowych, zmierzającego do powstrzymania naporu, dotychczasowe nie wydały rezultatów.

PECH CZERWONYCH.

TETUAN, 21.I. Rozgłoszenia pow-

stańcza ogłasza o godz. 19 następujący komunikat: Parowiec z pielgrzymami, udającymi się do Mekki, został zbombardowany przez samolot rządowy. Wprawdzie bomba nie trafiła w statek, ale wiadomość o tym wywołała duże wrażeń wśród muzułmanów w hiszpańskim Marokko. W tymże komunikacie tetuańska rozgłoszenia powstańska donosi, że ludność miasta Alicante zażądała, jakoby, aby miasto poddało się powstańcom.

Motoryzacja i katastrofy kolejowe Budżet Min. Komunikacji w Komisji Sejmowej

WARSZAWA, 21.I. Wczorajsze posiedzenie komisji budżetowej Sejmu poświęcone było budżetowi min. komunikacji, który musiał wywołać pewne zainteresowanie ze względu na zagadnienie motoryzacji i bezpieczeństwa ruchu. Szczególnie ta ostatnia sprawa, znacząca się w ostatnich tygodniach, całym szeregiem katastrof, jest obecnie pierwszorzędną. Niestety, należy stwierdzić, iż tekst przemówienia min. kom. Ulrycha, podany przez P.A.T.-jeźną, ani wystarczających, ani zadowalających wyjaśnień w tych sprawach nie daje.

O sprawach motoryzacji P.A.T. podaje:

„W zakresie motoryzacji Polska dotychczas zajmuje jedno z końcowych miejsc wśród krajów cywilizowanych. Dlatego też zarówno z ogólnych względów gospodarczych, jak też z uwagi na interesy obrony pa-

stwa, zagadnienie motoryzacji musiało być ruszone z miejsca.

Dążenia rządu w zakresie motoryzacji szły zasadniczo w kierunku zaopatrzenia rynku w tańsze pojazdy mechaniczne oraz obniżenia kosztów eksploatacji samochodów. Po przedstawieniu tych prac i omówieniu zasadniczych wytycznych przyszłej polityki koncepcyjnej, p. minister przeszedł do zagadnienia kolejnictwa.

Jak widać, nie szczegółowego i nie konkretnego. Jeśli chodzi o sprawę katastrof, poświęcił jej p. minister więcej miejsca.

Powiedział: „Na podstawie danych statystycznych z ostatnich lat, w porównaniu z okresem z przed 10 lat faktyczny stan bezpieczeństwa ruchu na P.K.P. nie tylko nie pogorszył się, lecz naodwrot, w ostatnich latach poważnie się pole-

pszył. Przyczyny każdego wypadku kolejowego, na P.K.P. badane są szczegółowo w celu zapobieżenia na przyszłość zjawiskom, które dany wypadek spowodowały. Każdy wypadek ministerium komunikacji bada i wyciąga właściwe wnioski, również co do winy pracowników i nakłada na nich kary, a niepoprawnych lub wykazujących złą wolę, wydalą ze służby.

Idąc za postępem czasu i wymaganiami życia, ministerstwo komunikacji zorganizowało psychotechniczne badania wszystkich dyżurnych ruchu, konduktorów i częściowo mazygnistów i pomocników maszynistów.

W dalszym ciągu posiedzenia sprawa, którą poruszył pos. Holyński, było zagadnienie zamrożonych należności za tranzyt niemiecki przez Pomorze. Co do tego, to min. Ulrych wyjaśnił, iż nie można było zbyt stanowczo domagać się zwrotu całej sumy, gdyż stwarzało to obawy, że Rzesza ograniczy tranzyt przez Pomorze i wyszuka inne drogi dla przewozu swych towarów.

Wobec tego należności odbiera się przez przyjęcie zobowiązań niektórych polskich dłużników Niemiec, częściowo gotówką. Dotąd „odmrożono” sumę 25 milionów złotych (wobec należnych 96 milionów).

W dyskusji zabierało głos wielu posłów, najcharakterystyczniejszym był jednak głos p. Starzaka.

Mówił on m. in.: „Koniec roku ubiegłego i początek obecnego nie był przyjemny pod względem sprawności, punktualności i, niestety, także katastrof. Przedewszystkiem trzeba rozróżnić powody, zależne od kolejnictwa naszego i niezależne.

Częśćowo niezależne od kolejnictwa są przyczyny takie, jak przebudowa węzłów na węzle warszawskim od 2 czy 3 lat odbywa się ogromna praca dniem i nocą w anormalnych warunkach.

Inne są powody, zależne od kolejnictwa, a m. in. sprawa szybkości pociągów, ulegamy tu zbytnio podżępiom i ambicji dorównywania zagranicy pod względem szybkości. Nasze podtorza nie są przygotowane nieraz do takich wymagań.

Służba ruchu odbywa się u nas w warunkach anormalnych, personel jest przeciążony pracą. Pod względem taboru jest nie do brzo, budujemy coraz więcej nowych linii, a tabor się nie powiększa. Warsztaty mamy nawet wzorowe, ale coraz więcej brak nam silniczków.

Nie jest również najlepiej w służbie drogowej. Za mało wymieniamy podtorza, za mało kupujemy podkładów.

DZIECKO POLSKIE-W POLSKIEJ SZKOLE POPZYJ ZBIORKE NA SZKOŁY POLSKIE ZA GRANICĄ

Zatarg w parlamencie japońskim Izby odroczone na 3 dni

TOKIO, 21.I. Dzisiejsze przemówienie premiera Hirota, ministra spr. zagr. Arta i min. finansów Baha, posłowie przerywali różnymi okrzykami. Przywódca Senkaj Hamada w dyskusji oświadczył, że wojsko prowadzi politykę przeciwparlamentarną: dąży do dyktatury, a wpływ wojska na rząd wzrasta się coraz bardziej i jest dziś silniejszy, niż kiedykolwiek. Odpowiedź min. wojny gen. Terauczi na te zarzuty, wywołała protesty w Izbie. Posłowie odpowiedzieli na wywody ministra okrzykami i stukaniem w pulpity.

Natychmiast po posiedzeniu Izby, zebrała się Rada ministrów, po czym premier Hirota udał się do cesarza. Dodatki nadzwyczajne donoszą, że, na wniosek rządu, cesarz odroczył Izbę na 3 dni, w odpowiedzi na ostre starcie pomiędzy posłem Hamada a min. gen. Terauczi. Wystąpienie Hamada uważane jest za wyraz decyzji wszystkich stronnictw, wymierzonej przeciw wojsku i rządowi. Koła polityczne uważają położenie za bardzo poważne i twierdzą, że wpływy Izby i opozycji były niedoceniane. Mówi się o możliwości dymisji rządu, lub o rozwiązaniu Izby. Inni zaś mówią, że trzydniowa

przerwa w obradach Izby wpłynęła na uspokojenie nastrojów opozycyjnych.

TOKIO, 21.I. Premier Hirota konferował dziś z cesarzem 3 godziny i opuścił pałac cesarski o północy (według czasu tokijskiego). Po wyjściu z pałacu, premier Hirota oświadczył prasie: Sesja Izby jest odroczone na 25 bm. w ciągu 3 dni. Rząd będzie się starał o kompromis z partiami politycznymi. Prawdopodobnie cesarz podpisze dekret o rozwiązaniu Izby, gdyby rokowania nie dały wyniku.

W kołach wojskowych, które spodziewały się natychmiastowego rozwiązania Izby, ujawnia się nastroj nerwowy. Minister wojny gen. Terauczi ogłosił następujący komunikat: Byłem żywo poruszony obrotem, jaki przybrała dzisiejsza dyskusja w parlamencie. Decyzję nieodwołalną powziąłem, ale nie mogę jeszcze teraz jej zakomunikować. Bezstronni obserwatorzy stwierdzają, że, jeżeli Izba przystąpi do obrad budżetowych, nastąpi nowa burza i zatarg między armią a parlamentem jeszcze zaostrzy się, gdyż Izba wypowie się przeciw nowym kredytom na armię.

BAL PRASY — najweselsza zabawa karnawału

„Nie damy głosu żydom“

Burzliwe posiedzenie Rady Miejskiej w Łodzi

Na wtorkowym posiedzeniu łódzkiej rady miejskiej doszło do wielkiej awantury, spowodowanej przez żydów i folkstronowców.

W pewnej chwili wstaje radny Chodzinski i zaczyna odczytywać „wniosek“, w którego treści znalazły się takie kwiatki:

„Naród widzi jedyny ratunek swój w socjalistach. Obóz narodowy, odbucowany w cieniu sanacji, nie głosi walki z zaborcami“.

Na te słowa adw. Kowalski zrywa się z miejsca i woła:

— Kłamstwo!

Wybucho nieopisana wrzawa. Narodowcy otaczają socjalistę Cho-

dyńskiego, krzyżąc: „Pachołki żydowski! Precz z żydami! Śmierć żydom! Won do Rosji!“. W pewnej chwili deklarację wyrwano z rąk radnego Chodzinskiego.

Adw. Kowalski woła: „My walczymy o żydów i o nic więcej!“. Prezydent Górniewski udziela głosu żydowi Sztrauchowi, który odczytuje deklarację imieniem żydów.

Narodowcy wołają: „Nie damy głosu żydom! Żydzi do Palestyny“.

Wśród wielkiej wrzawy radny Sztrauch czyta zakończenie deklaracji:

Oświadczamy, iż z całą stanowczością przeciwstawimy się wszel-

kim próbom ograniczenia praw ludności żydowskiej, usiłowania uczy-nienia z Rady Miejskiej trybuny do wzniecania hasel nienawiści rasowej i walki żydożerczej — napotkają na zdecydowany opór wszystkich radnych żydowskich.

W tej chwili jeden z narodowców wyrwa deklarację z rąk radnego żyda, który krzyczy do prez. Godlewskiego: „Wyrwano mi deklarację“.

Adw. Wajeman podaje Sztrauchowi odpis deklaracji, wówczas adw. Kowalski woła: „Nie wolno czytać kopii!“.

Na co adw. Wajeman do Sztraucha:

„Kolego! Oni ludzi mordują“.

Adw. Kowalski: — A wyście zamordowali Bujaka i Wacławskiego! Wśród ogólnej wrzawy przewodniczący opuszcza stół prezydencki. Słychać okrzyki:

Żydzi do Palestyny! a z drugiej strony: Niech żyje czerwona Rada! Gasną światła, rozlega się śpiew „Roty“ i „Mieczynarodówki“.

Radni wychodzą na ulicę, gdzie zgromadzone tłumy czekają w napięciu na wiadomości z posiedzenia.

Separatyzm walijski w Anglii

Liekawa sprawa sądowa w Londynie

LONDYN. 20.1. Przed sądem karnym w Londynie odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko trzem przywódcom nacjonalistów walijskich, którzy usiłowali podpalić lotnisko wojskowe w jednej z miejscowości, aby zwrócić uwagę na akcję, skierowaną byłoby przewadze elementów angielskich na terenie Walii. Oskarżenia zostały skazani na 9 mies. więzienia każdy. Jeden ze skazanych jest księdzem, drugi profesorem uniwersytetu walijskiego w Swansea,

trzeci nauczycielem w szkole walijskiej. Wszyscy trzej odmawiali w czasie rozprawy zeznań w języku angielskim i przemawiali po walijsku. W rozprawie przybyło specjalnie z Walii 200 członków walijskiej partii nacjonalistów, którzy po wyroku ośpiewali przed gmachem sądu walijski hymn narodowy, a później odbyli w Hyde Parku zgromadzenie masowe, na którym wygłoszono przemówienia antyangielskie w języku walijskim.

Włosi — czerwonych, a ZSRR narodowców

Projekt układu o nieinterwencji

LONDYN. 20.1. Według informacji prasy rzeczoznawcy wojskowi komitetu nadzoru nad nieinterwencją opracowali szczegółowy plan kontroli, mający zapobiec dostawie do Hiszpanii sprzętu wojennego i przyjazdowi ochotników. Zasadnicze tezy tego projektu są następujące: Wszystkie statki i okręty, udające się do Hiszpanii, musiałyby zatrzymać się w porcie neutralnym, gdzie byłoby rewidowane przez delegata komitetu londyńskiego i otrzymywałyby zaświadczenia o tym, iż nie mają na pokładzie ani zabronionych ładunków, ani ludzi. Świa-

dectwo to musiałoby być okazane międzynarodowemu patrolowi morskemu, umieszczonemu przy wejściu do portu hiszpańskiego. Niemcy i Włosi nie mogą być polecane pilnowanie portów rządowych, zaś Rosjanie i Francuzi — portów powstańczych. Anglicy odgrywać by mogli rolę arbitrow. Granica francusko-hiszpańska zostałaaby zamknięta, a obserwatorowie międzynarodowi czuwać by mieli nad tym, aby ochotnicy nie przedostawali się do Hiszpanii potajemnie. Analogiczne zarządzenia przedsięwzięto by na całej granicy hiszpańsko-portugalskiej.

Jeszcze jeden się rozczarował

Francuski socjalista przeciw Sowiecom

Socjalistyczny „Populaire“ zamieszcza artykuł sekretarza generalnego syndykatu górników Kleber Legae, który niedawno wrócił z podróży po Sowieciech.

Legae podtrzymuje swe twierdzenia o fatalnych warunkach życia i pracy robotników sowieckich. Legae polemizuje z komunistami francuskimi, którzy po jego powrocie, na skutek publicznych wystąpień Legae, nie wykazujących entu-

zjazu dla życia w Sowieciech zorganizowali przeciwko niemu ostrą kampanię. W związku z tem Legae pisze obecnie w „Populaire“: „Ponieważ stwierdziliśmy, że los robotników sowieckich nie przedstawia się tak, jak to podaje wielu pielgrzymów, wracających z Rosji, okrzyczano nas jako kłamców. Na 5 członków delegacji górników, którzy bawili w Rosji, 4 oświadczyło jednak to, co widzieli naprawdę“.

WERBUNEK OCHOTNIKÓW DO ARMII ANGIELSKIEJ.



W Anglii werbunek ochotników do wojska odbywa się na rynkach miejskich. Na zdjęciu — komisja wojskowa, urzędująca przed ratuszem w miasteczku Rockford, w hrabstwie Essex.

Rozbudowa linii kolejowych łączących stolicę z Małopolską

Z wiosną r. b. rozpocznie się budowa linii kolejowej z Kielce do Żabno, położonego przy istniejącej już kolei z Tarnowa do Szczucina.

Kolej ta, której budowę postanowiono w r. 1928, była początkowo projektowana na trasie Kielce — Mędrzechów. Ustalony obecnie projekt Kielce — Żabno, skrócił trasę o 12 km. i da dzięki temu około 2 i pół miliona złotych oszczędności na budowę.

Linia kolejowa Kielce — Żabno będzie miała doniosłe znaczenie gospodarcze, tranzytowe oraz wielkie znaczenie dla rozwoju turystyki.

Linia ta utworzy bowiem dogodny połączenia kolejowe dla dwóch znanych uzdrowisk — Busko i Solec oraz udostępni dla turystów ziemie kielecką. Ponadto linia ta skróci i usprawni połączenie stolicy z Zagłębiem Krynica, Szczawnica i innymi uzdrowiskami na Podkarpaciu.

Linia ta będzie miała również duże znaczenie dla powiatów województwa kieleckiego. Wreszcie linia ta w połączeniu z koleją Warszawa — Radom da najkrótsze połączenie stolicy ze środkową Małopolską, przez Radom, Kielce, Żabno, Tarnów.

Projekt ustawy o likwidacji ordynacji rodzinnej

WARSZAWA. Sejmowa komisja prawnicza rozpatrywała, we środę, projekt ustawy, zgłoszony przez wice-marszałka Miedzkiego o likwidacji ordynacji rodzinnej. Projekt ten zreferował poseł Madzyski, przedstawiając stan faktyczny i prawny sprawy. Ze sprawozdania referenta wynika, że na terenie Rzeczypospolitej istnieje 59 ordynacji rodowych, z czego 5 pochodzi jeszcze z czasów przedrozbiorowych. Są to ordynacje: Olycka, Nieświecka, Dawidgródzka, Zamojskich i Wielopolskich. Z ogólnej liczby ordynacji, 9 utworzyło rozmaitego typu placówki kulturalno-społeczne, w tym 5 ordynacji placówki o dużym

znaczeniu ogólnonarodowym. Są to placówki następujące: Ossolineum, Muzeum Dzieduszyckich i biblioteka Baworowskich we Lwowie, Muzeum Czartoryskich w Krakowie, biblioteki Krasieńskich i Zamojskich w Warszawie. W konkluzji referent zgłosił poprawki, udoskonalające projekt ustawy i uwzględniające różnice, jakie zachodzą pomiędzy ordynacjami z tytułu ich prawnego pochodzenia. W zasadzie wszystkie te poprawki nie zmieniają jednak istoty projektu ustawy, ani jego głównych zasad.

Ze względu na zawły charakter prawny sprawy, komisja prawnicza powołała do rozpatrzenia tego projektu ustawy osobną podkomisję.

Nie zaznaj w zimie głodu bezrobotni jeśli każdy złoży ofiarę na Pomoc Zimową.

Pierwsza rozprawa p-ko Staszysowi w Tczewie za przestępstwa dewizowe

20 bm. odbyła się w Tczewie rozprawa przeciwko Konstantemu Staszysowi, b. prezesowi zawieszono Litewskiego Kom. Narodowego w Wilnie, któremu zarzucono przestępstwo dewizowe. Sąd uwolnił Staszysa od zarzutu przemycania dewiz i ukarał go małą karą pieniężną za niezgłoszenie wszystkich posiadanych pieniędzy. Staszys pozostaje pod śledztwem za inne przestępstwa dewizowe i wyjechał na rozprawę do Tczewa za zezwoleniem władz sądowno-sledczych.

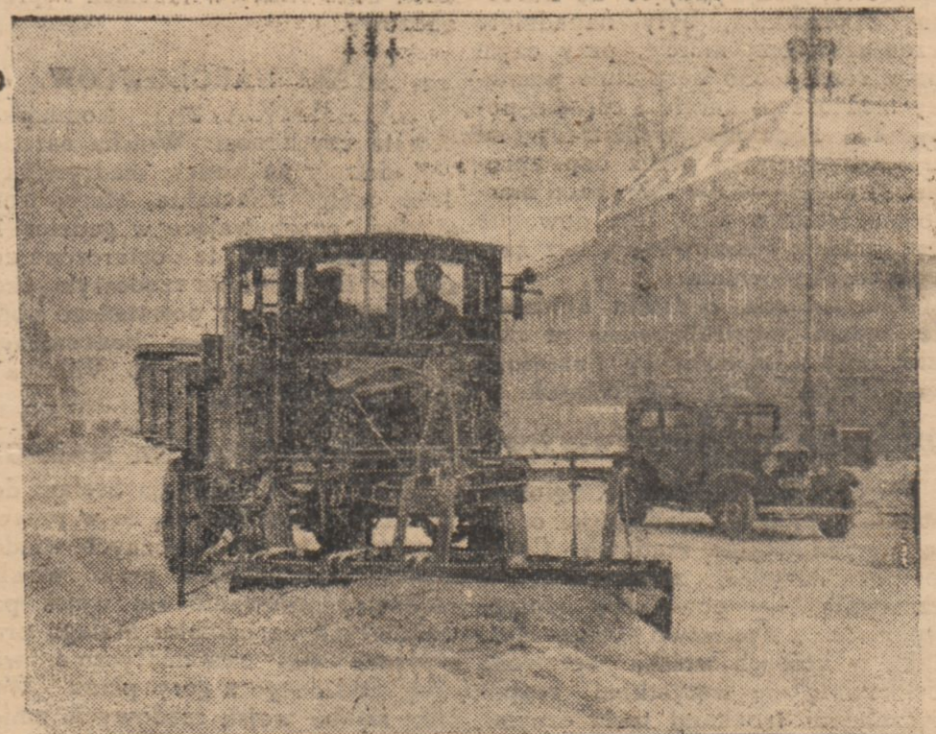
Wobec przeciążenia Centralnej Komisji Przyw. przy Min. Przemysłu i Handlu, Min. Przem. i Handl. ustaliło nowy tryb wydawania pozwoleń przywozu, a mianowicie na przyszłość część kontyngentów przywozów będzie załatwiana bezpośrednio i całkowicie przez Izby Przemysłowo-Handlowe. W związku z tem podzielono kontyngenty na: regionalne — których podział nastąpi w Centralnej Komisji Przyw. które

Ułatwienia w wydawaniu pozwoleń przywozu

Wobec przeciążenia Centralnej Komisji Przyw. przy Min. Przemysłu i Handlu, Min. Przem. i Handl. ustaliło nowy tryb wydawania pozwoleń przywozu, a mianowicie na przyszłość część kontyngentów przywozów będzie załatwiana bezpośrednio i całkowicie przez Izby Przemysłowo-Handlowe. W związku z tem podzielono kontyngenty na: regionalne — których podział nastąpi w Centralnej Komisji Przyw. które

przydzieli kontyngenty poszczególnym importerom. 2. Indywidualne — których podział między poszczególnymi firmami będzie dokonywała Centralna Kom. Przywozowa. 3. Lokalna — których podział nastąpi w chwili obecnej znajdują się na niej: tuszce, łaje zwierzęce, trawy, towary kolonialne i (dla przemysłu białostockiego) szmaty. (s)

BERLIN W ZASPACH ŚNIEGU.



W Niemczech spadły olbrzymie śniegi. Zaspy zablokowały częściowo komunikację miejską w Berlinie. Zarząd miasta musiał uruchomić plugi odśnieżne.

Len

SPRZEDANO 60% ROCZNEJ PROD. LNU.

Mimo wstrzymania eksportu do Czechosłowacji panuje duże ożywienie na rynku lniarskim. Obecnie największe ilości lnu polskiego importuje Francja. W związku z wzmogłym popytem notowany jest stały wzrost cen. Oblicza się, że producenci sprzedali już około 60 proc. rocznej produkcji lnu. (s)

IRLANDIA NIE CHCE SOWIECKIEGO LNU.

Bawiąca w Londynie delegacja wileńskich eksporterów lniarskich ostatnio udała się do Irlandii, aby tam przeprowadzić rokowania w sprawie dostawy lnu. Całe zapotrzebowanie Irlandii dotychczas pokrywały Sowiety. Obecnie dzięki zapoznaniu się z jakością i cenami lnu polskiego z jednej strony a wrogie nastawieniu do Z. S. S. R. z drugiej, jest nadzieja, że całkowity kontyngent lnu przejmie Polska. (s)

„NIEDZWIĘDZIA PRZYSŁUGA”

Prasa żydowska pieni się na rząd francuski za jego oświadczenie, że Żydzi mogą emigrować do kolonii francuskich.

Dotychczas powtarzali Żydzi w kółko, że nie mają gdzie się podziać, gdyż Palestyna jest dla nich za mała i że względu na postawę ludności arabskiej — niezbyt pewna.

Obecnie francuski minister kolonii oświadcza, że znajdzie się dla nich sporo miejsca na Madagaskarze, w Guyanie i Kaledonii, że przy należytych ujęciu akcji osiedleńczej przez poważne organizacje żydowskie, rząd francuski gotów jest przyjąć nawet tej akcji z pomocą finansową. Deklaruje to rząd złożony nie z antysemitów i nacjonalistów, ale gabinet „frontu ludowego”, na którego czele stoi autentyczny Żyd, żywo interesujący się losami swojego narodu.

Zdawałoby się, że Żydom powinien spaść kamień z serca. Główna trudność została chociaż częściowo rozwiązana, Francja oddaje swoje kolonie na teren ich osadnictwa.

Tymczasem efekt deklaracji francuskiej wśród żydostwa polskiego jest wręcz odwrotny. Deklaracja jest wyszydzana i ośmieszana. Budzi ona zaciekłą nienawiść u wszystkich publicystów, prasa żydowska nazywa ją „niedzwiadnią przysługą” i „naiwnością”.

Nas to nic a nic nie dziwi, znamy bowiem cele i zamiary żydowskie i nigdy nie mieliśmy złudzeń co do tego, że dobrowolnie opuszczą oni nasz kraj. Ale wśród różnych naiwnych kół naszego społeczeństwa, które występowały przeciwko prądowi odżydzenia Polski, tłumacząc to niemożnością znalezienia miejsca dla Żydów poza granicami naszego kraju, taka reakcja na oświadczenie francuskie napewno wywoła duże zdziwienie.

Ołoworzy ona oczy wielu zaślepionym i w innym świetle ukaże im kwestię żydowską.

Żydzi emigrować masowo nie chcą. Przenieść się do kraju, gdzie istnieje dobrobyt, gdzie można tanim kosztem robić dobre interesy, gdzie można wytworzyć warstwę eksploatującą bogactwa i pracę ludności miejscowej, to co innego.

Ale podjąć wielki trud osiedlenia masowego, zabrać się do ciężkiej twórczej pracy, orać i siał, zakładać miasta i budować drogi, wytworzyć normalne, uczciwe społeczeństwo, to się uśmiecha zaledwie nie wielu wśród nich.

Są tacy, czego przykładem jest chociażby rozwój Palestyny, ale jest ich jak nadmierniśmy, bardzo nie wielu, reszta woli pasorzytować na ciele obcych narodów i rozwijać się kosztem ich pracy.

Dla takich, a stanowią oni dziedwieć dziesiątych żydostwa, wskazanie miejsca gdzie mogliby założyć sobie dom i zorganizować się tak, jak są zorganizowane wszystkie narody cywilizowane, zawsze będzie „niedzwiadnią przysługą”, utrudniającą tumanienie naiwnych aryjczyków. Tacy zawsze powitają podobną deklarację, jak powitał ją „Hajnt”, pisząc, że francuski minister kolonii „leje wodę na młyn antysemityzmu”.

Psychika i postawa narodu żydowskiego jest tego rodzaju, że żadne perswazyjne nie zdadzą się na nic Żydom trzeba do emigracji przymusić. Dopiero pod przymusem wytworzonych okoliczności, pod przymusem unarodowienia handlu, przemysłu i rzemiosła, pod przymusem oddzielenia ścisłego społeczeństwa naszego od nich i ich wpływów, zaczną się oni poważnie zastanawiać nad tym, że ich plany na ostateczne umocnienie się w Polsce i zapanowanie stałe w kraju — nie dadzą się urzeczywistnić.

Ten opór Żydom i to nie liczenie się z prawami i rozwojem narodo-

P. Goering w Rzymie

Nikt z pewnością nie wierzył w to, że p. Goering pojechał do Włoch dla przyjemności i dla odpoczynku. To, co pisze prasa włoska i niemiecka wystarczy, by stwierdzić, że maż zaufania Hitlera prowadzi z Mussolinim rozmowy na tematy bardzo realne, konkretne i aktualne. Trudno sobie naprzykład wyobrazić, by Mussolini zgodził się na danie przedstawicielowi dziennika „Völkischer Beobachter” wywiadu tak jasno podkreślającego współpracę między Rzymem a Berlinem, gdyby nie były na warsztacie politycznym jakieś ważne decyzje. O co chodzi? Co się przygotowuje?

Odpowiada na to pytanie korespondent rzymski „Temps’a” w sposób następujący:

P. Goering przywiózł podobno do Rzymu w swej tece plan niemiecki dotyczący zachowania się Rzeszy wobec zagadnienia hiszpańskiego. Ten plan Hitlera został przedstawiony Mussolinemu dla dyskusji i decyzji. Hitler, jak wiadomo, miał liczne i długie rozmowy z generałem Reichswehry w sprawie Hiszpanii. Wiadomo także, że przedstawiciel dyplomatyczny Rzeszy przy rządzie w Burgos bawił niedawno w Niemczech, celem zdania Hitlerowi sprawy z położenia. Wydaje się, że z tych wszystkich spotkań i rozmów wyłonił się nowy plan działania i że plan ten został przez Goeringa przedstawiony Mussolinemu, ażeby uzyskać jego aprobatę i współdziałanie.

nie Włoch. Odpowiedzi Rzymu i Berlina za notę angielską z dn. 11 stycznia będą już wyrazem postanowień włosko - niemieckich, powziętych w czasie rozmów Mussoliniego z Goeringiem.

„Temps” jest zwykle dobrze poinformowany. A zresztą informacje powyższe przytoczone są bardzo prawdopodobne. Bo dla Włoch i dla Niemiec jest rzeczą bardzo niepożądaną przeciąganie się wojny domowej w Hiszpanii. Obydwa te państwa nie życzą sobie usadowienia się komunizmu w Europie Zachodniej i na wybrzeżach morza Śródziemnego. Włochy są bardzo wrażliwe na to, co

się dzieje nad tym morzem, a Niemcy boją się postępów komunizmu we Francji.

Dla Włoch komunizm w Hiszpanii to nie tylko niebezpieczeństwo dla stosunków wewnętrznych, nie tylko zyskanie wroga w postaci państwa hiszpańskiego, lecz jeszcze w dodatku usadowienie się w zachodniej części morza Śródziemnego wpływów rosyjskich.

Dla Niemców ośrodkiem zainteresowania jest Francja. Nie ulega żadnej wątpliwości, że zwycięstwo komunistów w Hiszpanii oddziaływałoby na wzmocnienie się ruchu komunistycznego we Francji. Niemcy obawiają się wówczas, że spotkałoby się bezpośrednio z bolszewizmem na Renie, to zaś mogłoby mieć dla nich i dla całej polityki europejskiej nieobliczalne wprost następstwa.

Z powyższych uwag wynika, że Włochy i Niemcy mają podstawy do współdziałania na terenie zagadnienia hiszpańskiego. Sąd wyprawdzamy wniosek, że informacje korespondenta „Temps’a” są bardzo prawdopodobne, że rzeczywiście należy oczekiwać energiczniejszych i zgodnych posunięć Włoch i Niemiec w związku z wojną domową w Hiszpanii.



Szmat ojczystej historii

Nakładem polskiego „Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku” ukazało się drugie, rozszerzone wydanie książki dr. Kazimierza Jeżowej „Die Bevölkerungs- und Wirtschaftsverhältnisse im westlichen Polen” (stosunki ludnościowe i gospodarcze w zachodniej Polsce). Książka p. Jeżowej jest repliką na głosną w Niemczech i w Europie, oszczerczą książkę niedawnego (będącego dziś w obozie narodo - socjalistycznym w nielacej) prezydenta senatu gdańskiego, dr. Rauschninga „Die Entdeutschung Westpreussen und Posen”, starającą się wykazać, że Polska, opanowawszy Poznańskie i Pomorze, ziemię o kulturze niemieckiej, wypęliła tam niemieckie brutalnymi metodami, eksterminacyjnymi, urągającymi prawu i kulturze.

P. Jeżowa napisała swą książkę, aby wykazać, że po pierwsze pokost niemiecki, zupełnie szluczny, spłynął z Poznańskiego i z Pomorza samorzutnie i niemal bez nacisku ze strony polskiej (w znacznej części nawet przed objęciem przez Polskę władzy), że po drugie, to właśnie Niemcy, przez cały czas swego panowania w tych dzielnicach (1773 — 1920) stosowali wobec polskości metody eksterminacyjne i gruntowali tam niemiecką drogą gwałtu i bezprawia.

Książka p. Jeżowej jest więc rozprawą polemiczną, mającą wartość przede wszystkim dla czytelników książki Rauschninga, głównie cudzoziemców, chcących, zgodnie z zasadą „audiatur et altera pars” skontrolować jej wiarygodność. Ze względu jednak na wielką obfitość zgrumowanego przez p. Jeżową materiału dowodowego, częściowo nieznanego polskiemu społeczeństwu w ogóle, a częściowo znanego tylko starszej generacji, — książka p. Jeżowej zasługuje na to, aby zdobyć sobie szerszą poczytność również i wśród społeczeństwa polskiego.

Przejmujący to zainie obraz — o we dziele eksterminacji polskości w Poznańskim, a zwłaszcza na Pomorzu, eksterminacji, która ostatecznie — pozostała bezskuteczna.

Ileż osobistych i codziennych tragedii kryje się pod suchymi informacjami o losach kaszubskiej szlachty! Autorka podaje np. spis właścicieli 40 majątków ziemskich w powiecie kartuskim w roku 1772, oraz w latach 1894 — 1909. W roku 1772 wszystkie te majątki, jak i należące do nich folwarki, są własnością bez wyjątku kilkudziesięciu przedstawicieli starych rodów szlachty kaszubskiej, przeważnie pochodzącej jeszcze od rycerstwa pomorskiego z epoki Świętopelków i Mestwinów, a nawet z epoki pogańskiej. W latach 1894 — 1909 wszystkie te majątki z wyjątkiem 4 folwarków (Sulec i o. Zelberszwecht - Łaszewskiego, Dol-

na Brodnica p. Lniskiego, Kozyckowo pp. Lewińskich i Łęczyn p. Zelowskiej), które pozostały w ręku pierwotnych właścicieli, należą bądź do pruskiego skarbu, bądź do żydowskich banków, bądź wreszcie do właścicieli - Niemców, traktujących je jak towar i wciąż odprzedających jeden drugiemu. (W latach 1880—1909 w tym powiecie 28 majątków raz zmieniło właściciela, 21 — dwa razy, 4 — trzy razy). Autorka cytuje majątki (na obszarze dzisiejszego W.M. Gdańska), które zmieniły właścicieli 10 razy!

A równocześnie księga adresowa miasta Gdańska wykazuje 4.000 osób, noszących nazwiska kaszubskiej szlachty, a należących dziś do proletariatu!

Jakim sposobem wytworzyła się w Poznańskim i na Pomorzu warstwa niemieckiego ziemiaństwa, wykazuje autorka, przytaczając długie listy majątków, należących ongiś do polskiego skarbu (starostwa i t. d.), które rząd pruski w końcu XVIII wieku rozdał Niemcom, częściowo w nagrodę za zasługi dla Prus, częściowo w wyniku kaprysu, który wzbogacał różne kręjące się przy dworze koła.

Jeszcze tragiczniej od dziejów wyzucia z ziemi polskiej szlachty wyglądają dzieje tworzenia „janczarów” z jej synów, których w chłopięcym wieku odbierano rodzicom i w pruskich korpusach kadetów wychowywano na Niemców. P. Jeżowa podaje spór nazwisk tych „janczarów”. W jakich rozmiarach odbywało się ich tworzenie, dowodzą cyfry: na Kaszubach samych Dziezielskich wychodowano w korpusie kadetów w Słusku 16-tu, Somniczów 16-tu, Pirchów 14-tu, Jark - Goskowskich 13-tu, Witk - Jeżewskich 11-tu, Wrycz - Rekowskich 10-ciu, Chamyr - Głiszczyńskich 10-ciu. Słynny

pruski marszałek York był jednym z tych janczarów; nazywał się w rzeczywistości Jark - Goskowski i dopiero później, za zezwoleniem Fryderyka Wilhelma III przyjął nazwisko York, oraz herb angielskiej rodziny York Earl of Harwike.

Gdy tak eksterminowano szlachtę — można sobie wyobrazić, jak traktowano o ileż bezbronnieszy lud wiejski! Dane o eksterminacji polskich chłopów, o masowym pborze polskich dziewcząt, które wywożono i przymusowo wydawano za mąż za osadników - Niemców, o okrutnych brankach wojskowych, o wielostronnych formach ucisku, są tak wstrząsające, że niekiedy wierzyc się wprost nie chce, by podobne fakty mogły mieć miejsce jeszcze tak niedawno. W epoce rzekomego oświecenia!

A czasy najnowsze! „Kulturkampf”, sprawa wrzesińska, sirak szkolny, osadnictwo, wywłaszczenie, rugi pruskie, ustawy kagańcowe — są to rzeczy dobrze znane starszemu w Polsce pokoleniu, ale przeważnie zupełnie nieznanie generacji powoiennej. A znane być powinny i teraz. Zarówno dlatego, że to szmat świeżej historii, z której nasza teraźniejszość wyrasta, jak i jako memento na przyszłość.

Albo dane o sztucznym, demoralizującym miejscową ludność niemiecką hodowaniu niemieckim na „wshodnich kresach” Niemiec przed wojną! Dane jakże pouczające dla niektórych Polaków, chcących się zbytnio oglądać na pomoc państwa w organizowaniu siły polskiej na ziemiach wschodnich i nie rozumiejących, że siła ta musi przede wszystkim wyrosnąć organicznie, twarzym, samodzielnym wysiłkiem społeczeństwa. Książka ze wszech miar warta przeczytania.

Polityka zagraniczna Japonii

Exposé min. Arity

TOKIO (PAT). Minister spraw zagranicznych Arity podczas otwarcia parlamentu wygłosił przemówienie, w którym poruszył zagadnienia japońskiej polityki zagranicznej. Minister oświadczył, iż czynione będą dalsze usiłowania, by poprawić stosunki z Wielką Brytanią.

W stosunkach pomiędzy Japonią, a Stanami Zjednoczonymi, w ostatnich czasach nastąpiła wyraźna poprawa. Japonia nie dąży do wysięgu zbrojeń morskich i ma nadzieję, że zostanie zawarty nowy traktat morski, oparty na sprawiedliwych zasadach, który zastąpi Traktaty waszyngtoński i londyński.

Japonia jest wierna zasadzie nieagresji. Niepokoją ją istniejące przeszkody utrudniające handel między narodowy. Arity dodał, iż układ niemiecko - japoński ma na celu obronę przeciwko międzynarodowej działalności komunistycznej. Układ ten nie ma żadnego innego celu.

Japonia będzie kontynuowała swą obecną politykę w stosunku do Chin, starając się prowadzić z nimi w spr-

wach spornych rokowania, chociaż dotychczasowe rozmowy nie wydały żadnych rezultatów.

Japonia ma nadzieję na utrzymanie normalnych stosunków ze Związkiem Sowieckim i na załatwienie spornych spraw w drodze rokowań.

Włochy nie wezmą udziału w obradach Ligi Narodów

RZYM (PAT). Agencja Stefani donosi: Z kół miarodajnych informują, że Włochy nie wezmą udziału w styczniowej sesji Rady Ligi Narodów, rozpoczynającej się dziś w Genewie, ponieważ Liga Narodów w dalszym ciągu oficjalnie uznaje przedstawicielstwo byłego Negusa, przy niej akredytowane, chociaż oddawna już nie istnieje państwo abisyńskie.

Włochy będą w dalszym ciągu wstrzymywały się od prac genewskich, dopóki sprawa ta nie zostanie ostatecznie załatwiona.

PRZEGLĄD PRASY

KONGRES STRON. LUDOWEGO

„Robotnik” wyraża zadowolenie z uchwał Kongresu Str. Ludowego, „Kurier Poranny” także. „Czas” pisze o nich zycziwie. Organ konserwatywny wyciąga z nich nadto wniosków, że

„dalsze ignorowanie, a nawet bojkotowanie Str. Ludowego byłoby polityką błędną i dla państwa niekorzystną. Sztuczne wytworzenie nieżywothych ugrupowań, dla szachowania ruchu ludowego, czyli t. zw. „lapichłostwo”, — jest metodą fałszywą, która nie da żadnych rezultatów”.

Prasa lewicowa podnosi znaczenie politycznych rezolucji, uchwalonych na wniosek Nacz. Komitetu Wykonawczego. Ale poza nimi Kongres uchwalił pewną rezolucję, która wyszła z dołów Stronictwa, a mianowicie od delegacji woj. warszawskiego. Brzmi ona:

„Kongres Stronictwa stwierdza, że członkiem Stron, Ludowego może być tylko jednostka całkowicie niezależna, nie skrepowana w swym sumieniu przez żadną organizację lajną lub jawną. Kongres oświadcza, że Stronictwo Ludowe najkategoryczniej wystąpi i oprze się wszelkim usiłowaniom wrogich agentur, usiłujących wciągnąć chłopów w orbitę wrogich ludowcom a szkodliwych dla interesów narodowych, celów politycznych i gospodarczych”.

Rezolucję tę trzeba uważać jako polepienie masonerii. Ludowcy należą do łóż winni teraz wybrać między stronictwem a wolnomularstwem. Ale czy wybiorą?

Delegacja warszawska zgłosiła za pośrednictwem b. posła Krysy, także rezolucję w sprawie żydowskiej:

„Kongres Str. Lud. uważa, że za niepodległością polityczną winna iść niepodległość gospodarcza i kulturalna, że więc obowiązkiem wszystkich czynników społecznych i rządowych jest solidarne poparcie wszelkich rozsądnych wysiłków w kierunku unarodowienia handlu i przemysłu oraz zapewnienie polskości wolnych zawodów w szczególności i zatrudnienie w dziedzinach, opanowanych dziś przez Żydów części mas chłopskich, pozostających bez chleba w polskiej wsi”.

Prezydium Kongresu było tą rezolucją zakłopotane. Siała ona na drodze montowanemu przez nie „frontowi demokratycznemu”. Co powiedzieliby socjaliści na takie „endekkie” żądanie? I ostatecznie, choć i rezolucję i uzasadniające ją przemówienie sala przyjęła oklaskami, rezolucja sama nie została poddana pod głosowanie, ale przekazana Naczelnemu Komitetowi Wykonawczemu...

W dołach chłopskich Str. Ludowego rośnie zrozumienie sprawy żydowskiej, kierownictwo jednak partyjne, holdując liberalnemu przesądowi, że antysemityzm sprzeciwia się demokracji i postępowi, uniemożliwia wyrażenie tych nastrojów w sposób jasny i wyraźny.

KATASTROFY KOLEJOWE

Opinia publiczna żywo jest poruszona ostatnimi katastrofami kolejowymi i doszukuje się ich przyczyn. „Polonia” analizując przebieg katastrofy myslowickiej twierdzi, że jedną z przyczyn wszelkich ostatnich niedomagań i wypadków w kolejnictwie naszym są rygorystyczne metody oszczędnościowe, stosowane w ostatnim czasie na kolejach. Na stacjach jest za mało lokomotyw dla usuwania wagonów z torów.

„Mamy wrażenie, że o ile chodzi o wypadek myslowicki, jedną z przyczyn katastrofalnego w skutkach niedomagań, był właśnie brak parowozu do przesunięcia wagonów towarowych, parowozu, który w tej właśnie fatalnej chwili musiał być czynny przy zastawianiu pociągu towarowego poza stacją osobową i którego nie dalo się ani na minutę ściągnąć na tory peronowe”.

Na inne źródło niedomagań kolejniczych zwraca uwagę „Słowo Pomorskie”: na fatalną politykę personalną, na

„usuwanie i przesuwanie pracowników — nie dla dobra służby, ale dla względów politycznych, obsadzanie miejsc, zajętych przez starych i wypróbowanych fachowców, nowoupięszonym „kolejarzami”, którzy wprowadzili nieznaną dotychczas „system pracy”, polegający na zginianiu karku podlizywanemu się nowym „władcom”, denuncjowaniu „nieprawomyślnych”, tj. nie chcących czy nie umiejących wykrzesać w sobie wiary w genialność nowych w kolejnictwie ludzi. Wzięła się z tym obawa o utratę posad, rodząca zniechęcenie i zwątpienie w wartość uczciwego i ofiarnego obywatelskiego oddania się swemu zawodowi”.

Dołączyło się do tego tworzenie różnych „dobrowolnych” organizacji, które odciągają kolejarzy od ich zawodowej pracy.

Tak więc wszędzie, gdzie spotykamy dziś jakąś katastrofę lub nadużycie, dochodzimy do systemu, jako do źródła złego.

Dokąd zmierza Litwa?

Praca naukowa w Sowietach i zagranicą

Fala prześladowań polskości na Litwie.

Na terenie całej Litwy szaleje ostatnio fala prześladowań polskości. Ludność polska jest ustawicznie szykanowana, terroryzowana i przeżywa obecnie większy ucisk niż kiedykolwiek. Polityka litewska dąży do absolutnego wyniszczenia przeszło 200 tys. rzeszy Polaków.

Tępienie szkolnictwa polskiego.

Szowinistyczna polityka litewska zaatakowała przedewszystkiem polskie szkolnictwo, które zostało kompletnie sparaliżowane w swym rozwoju, skutkiem wprowadzenia hakatystycznych ustaw, uniemożliwiających egzystencję.

Kilkadziesiąt szkół polskich uległo zamknięciu. Dzieci narodowości polskiej pod presją nakładanych kar na rodziców uczęszczały do szkół litewskich. Nauczycieli Polaków za nauczanie karze się grzywnami i osadza w więzieniu. Wiele nauczycielek, działaczek oświatowych zesłano na wygnanie.

Domowe szkolnictwo polskie jest całkowicie zniszczone.

Z nowym rokiem szkolnym po brutalnym terrorze szkolnym pozostało 11 szkół powszechnych, 3 szkoły zawodowe i 2 gimnazja. I to ma wystarczyć dla 200 tys. rzeszy Polaków. A 70 tys. Litwinów w Polsce posiada 194 szkoły i 2 gimnazja.

Litwa w ciągu 22 lat uprawia antypolską politykę.

Mija już 22 rok niepodległości republiki litewskiej. W ciągu tego czasu Litwa ani na jotę nie zmieniła w stosunku do Polski swej polityki.

Rząd litewski dążąc planowo i systematycznie do judzenia i prowokowania Litwinów przeciwko Polsce przed 12 laty stworzył „Związek Wyzwolenia Wilna”. Akcja prowadzona zarówno na terenie Litwy, jak i nielegalnie na Wileńszczyźnie i Suwalszczyźnie — przybrała ostatnio znowu na sile. „Związek Wyzwolenia Wilna”, który w r. 1925 liczył zaledwie 330 członków z pośród czynników rządowych i szaulisów, posiada obecnie 620 oddziałów z 39 tys. członków. Czynni członkowie związku na terenie Litwy uprawiają działalność szowinistyczno-nacjonalistyczną.

Rola zwykłych członków polega przede wszystkim na płaceniu składek oraz „dobrowolnych datków”. Same składki członkowskie dają nieznaczne sumy, jakie co roku pochłania olbrzymi aparat propagandowy oraz subwencjonowanie różnych instytucji litewskich z terenu Wileńszczyzny i Suwalszczyzny. Celem zebrania większych sum rząd litewski wysyła po całym świecie emisariuszy, którzy wśród emigracji litewskiej Stanów Zjednoczonych, Anglii, Czechosłowacji, państw bałtyckich, Knadady i t. d. prowadzą akcję propagandową. Emigranci nie szczędzą ohar. Dolary, funty szterlingi, korony, łaty, marki napływają dziesiątkami tysięcy do kasy Związku Wyzwolenia Wilna.

Akcja Związku Wyzwolenia Wilna.

Ofiary od emigrantów idą na akcję litewską w Polsce. W Wileńszczyźnie skupują różne instytucje litewskie nieruchomości. W ciągu ostatnich 7 lat Lit. T-wo Dobroczynności otrzymało przeszło 5 mil. zł. tytułem subwencji. Za te pieniądze T-wo Dobroczynności nabyło około 15 nieruchomości miejskich z placami i ogrodami. T-wo oświatowe „Rytas”, św. Kazimierza zdołało w okresie 1930 — 1936 nabyć na prowincji 9 posiadłości ziemskich i 12 meśkich kształtów milionowych sum. Samo subwencjonowanie litewskich szkół, towarzystw, przytułków, spółdzielni rolnych i spożywczych oraz placówek kulturalno-oświatowych (czytelni, bibliotek, muzeum itd.) na Wileńszczyźnie pochłania rocznie około 2 mil. złotych.

Kłamliwa propaganda Zw. Wyzwol. Wilna.

Zw. Wyzwol. Wilna prowadzi akcję nieustanną przy pomocy organizacji nacjonalistycznych, prasy, radia i specjalnych wydawnictw. Radio co tydzień poświęca 20 m. n. audycję „uciemiężonemu Wilnu”. Mówi się wówczas o ciężkim losie Litwinów w Wileńszczyźnie, którzy są torturowani i wynaradawiani przez ślepaczy polskich. Pisma kowenskie zamieszczają periodycznie różne brednie z „okupowanej Litwy”. Uniwersytet, towarzystwa naukowe tworzą przeróżne teorie naukowe o zagrabieniu przez Polskę 1/3 terytorium litewskiego. Gromady płatnych kombinatorów politycznych okłamują w bezczelny sposób naród litewski, któremu narzuca

się akcję obrony „uciśnionych” rodaków zamieszkałych na Wileńszczyźnie. W ostatnich dniach prowokacje litewskie posunęły się jeszcze dalej.

Straż litewska niszczy wiechy graniczne i strzela do żołnierzy K. O. P.

W okresie od 9 do 13 b. m. w rejonie strażnicy Kiwaniszki w rejonie Święcian straż litewska wspólnie z szaulisami czterokrotnie zniszczyła

wiechy graniczne i zniszczyła ustawiony słup graniczny. Kiedy dowódca strażnicy K. O. P. z kopistami usiłował po raz 4-ty ustawić słup, strażnicy z szaulisami oddali do żołnierzy polskich 18 strzałów. Kopistom przestrelano czapki, lecz obeszło się na szczęście bez ofiar.

Jak się dowiadujemy, władze polskie mają w tej sprawie interweniować na terenie Ligi Narodów.

(H. h.)

30 miliardów obrotu w P. K. O. w r. 1936

Przemówienie prezesa PKO dr. H. Grubera, wygłoszone na konferencji prasowej w dn. 21 b.m.

Pomimo niekorzystnych warunków, jakie się wytworzyły w roku 1936 na naszym rynku pieniężnym w związku z wydarzeniami finansowymi na rynkach zagranicznych, działalność P. K. O. rozwijała się nadal pomyślnie.

Ogólna suma wkładów wzrosła w roku 1936 w porównaniu z rokiem poprzednim o zł. 13.981.942,60 i osiągnęła sumę 895,7 miln. zł. Osiągnięta ogólna suma wkładów stawia P. K. O. na pierwszym miejscu spośród zespołów instytucji finansowych w Polsce. Instytucja nasza gromadzi około 1/3 globalnej sumy wkładów w Polsce.

Dział oszczędnościowy wykazuje w roku sprawozdawczym nieznacznie różnicę wkładów, wynoszącą 13 miln. zł. co przypisać należy w dużym stopniu odpływowi wkładów większych, które wykazywały tendencję do inwestycji i przeszły na wkłady czekowe, które wykazały wzrost o 29,6 miln. zł. Zjawisko to uważać należy w zasadzie za pozytywne, gdyż po to gromadzi się wkłady, aby po dojeściu do sum większych można je było zużyć na budowę domu, nabycie ziemi, lub założenie przedsiębiorstwa. W tej mierze PKO spełnia więc swą rolę.

Ogólna suma wkładów oszczędnościowych osiągnęła na koniec 1936 r. sumę 663,7 miln. zł. Liczba książeczek oszczędnościowych wzrosła w roku sprawozdawczym o prawie 400 tys., osiągając na koniec r. 1936: 2.287.000. W ten sposób jedna książeczka PKO przypada na 15-tu mieszkańców.

W obrocie czekowym globalna suma obrotów wzrosła o 576 miliardów zł. i wyniosła 28,1 miliardów zł. Wzrost wykazuje również liczba kont czekowych, mianowicie o 1.490 do liczby 77.991 kont. Stan wkładów na kontach czekowych wynosił na ultimo roku sprawozdawczego 231,9 miln. zł., a więc w porównaniu z końcowym stanem z 1935 r. wzrósł o 29,6 m. zł.

Z ogólnej sumy obrotu czekowego w wysokości 28,1 m. zł. na obrót gotówkowy przypada 6,8 m. zł., zaś na obrót bezgotówkowy 21,3 m. zł.

Dynamika rozwojowa działu ubezpieczeń na życie wykazuje wzrost zarówno liczby polis jak i sumy ubezpieczenia. W ciągu 8 1/2 lat jego istnienia osiągnięto 125 tysięcy polis ubezpieczeniowych na ogólną sumę ubezpieczenia 183,7 miln. zł. Fakt stałego przyrostu liczby polis ubezpieczeniowych dowodzi, że ten typ ubezpieczeń najbardziej odpowiada sferom średnio-zamożnym; szereg zaś ułatwień stosowanych przy ich zawieraniu wpływa niewątpliwie na popularyzację tej formy przeczności życiowej.

Akcja kredytowa PKO, prowadzona drogą skupu papierów o stałym oprocentowaniu, a więc akcja alimentowania życia gospodarczego tanim kredytem długoterminowym wyrażała się w r. 1936 sumą 696,1 miln. zł., a łącznie z Działem Ubezpieczeń na życie — 723,9 miln. zł. W roku sprawozdawczym udzielono za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego na finansowanie akcji budownictwa mieszkaniowego zł. 46.480.000.—, na inwestycje komunikacyjne złotych 12.600.000.— oraz na inwestycje komunalne zł. 4.461.000.— Szczegółowe zestawienie portfeli papierów wartościowych PKO wykazuje, że na papiery emitowane przez państwo i instytucje kredytu długoterminowego na cele gospodarcze przypada 88,1% portfeli, zaś na papiery państwowe o charakterze skarbowym, względnie budżetowym — 11,9%.

Kredyty krótkoterminowe, do których zaliczamy kredyty na zastaw papierów wartościowych, skup weksli i akceptów, kredyty wekslo-

we oraz pożyczki hipoteczne i na zastaw polis, wzrosły łącznie o 5,6 miln. zł., osiągając na koniec roku sprawozdawczego 43,1 miln. zł. Na uwagę zasługuje również zapoczątkowana w tym roku akcja kredytowania drobnego kupiectwa, która ze względu na dogodne warunki spotkała się wielkim uznaniem ze strony zainteresowanych sfer.

Wartość lokat w nieruchomościach PKO, łącznie z Działem Ubezpieczeń na dzień 31.XII 1936 r. wynosiła 47,5 miln. zł. Łączna suma lokat PKO w papierach wartościowych, kredytach krótkoterminowych i nieruchomościach wynosiła na koniec roku sprawozdawczego 814,5 miln. zł., wzrosła więc w porównaniu z r. 1935 o 62,3 miln. zł.

Aktywa pierwszego stopnia płynności utrzymywane były stale na wysokim poziomie i w r. 1936 wynosiły one około 27% powierzonych kapitałów.

Operacje w dziale przekazów zagranicznych kształtują się nadal pomyślnie, i to pomimo zaostrożnych ograniczeń dewizowych w różnych krajach. Ilość zleceń załatwionych w tym dziale wynosiła w roku sprawozdawczym 181,212 na ogólną sumę 46,6 miln. zł. Utworzone w PKO specjalne Biuro Dewizowe załatwiło w okresie sprawozdawczym 4.952 zlecenia.

Dział inkasa weksli przyjął 425 tys. weksli na globalną sumę 61,5 miln. zł., w porównaniu z rokiem poprzednim dział ten wykazuje wzrost weksli inkasowanych o 73 tys. zł.

W dziale zleceń giełdowych wykonano w roku ubiegłym 10.141 zleceń zakupu i sprzedaży papierów wartościowych i dywidendowych na łączną sumę 18,6 miln. zł., co stanowi 20% ogólnych obrotów papierami wartościowymi i akcjami, dokonanych w r. 1936 na giełdzie warszawskiej. W porównaniu z rokiem poprzednim ilość dokonanych transakcji wzrosła o 43%.

W związku z konwersją państwo-

„Czas” umieszcza za rosyjską prasą emigracyjną wywiad z uczy-nym rosyjskim, akademikiem Cziczibabinym, który na wezwanie władz sowieckich do powrotu do ZSRR, odpowiedział odmownie. Akademia Związku sowieckiego wyłącza prof. Cziczibabina z grona swych członków, sownarkom zaś pozbawił jego oraz drugiego uczonego, prof. Ipatjewa, obywatelstwa sowieckiego. Z wywiadu, którego wyjątki za rosyjską prasą emigracyj-

na podajemy poniżej, mogą się czytelnicy dowiedzieć, co skłoniło prof. Cziczibabina do jego decyzji.

W 1930 r. Cziczibabina, który wówczas był profesorem organicznej chemii oraz dziekanem fakultetu chemicznego, spotkał ciężki cios: jedyna jego córka, studentka chemii poniosła tragiczną śmierć przy pracy.

— Zostaliśmy z żoną samotni — mówi Cziczibabin. — Życie nasze było rozbite. Siły nadszarpnięte... Władze ustosunkowały się do mnie przychylnie. Wysłano mnie zagranicę, odpocząć i uspokoić się.

Akademik osiadł w Paryżu. — I w miarę tego, jak czas postępował, coraz jaśniej zdawał sobie sprawę, że powrót do dawnych warunków pracy jest niemożliwy.

— Muszę przyznać, że osobiście nie spotkały mnie żadne przykrości ze strony władz. Ale ostatnimi laty okoliczności dla mej pracy tak się układały, że wywoływały wątpliwość, czy mogę być pożyteczny krajowi tak, jakbym tego pragnął. Ten, kto może być pożyteczny Rosji, powinien tam żyć i pracować. Tego zdania zawsze byłem i jestem... Ale pracy w ZSRR, nie można prowadzić bez ciągłej naprężonej walki. Wiele poczyniłem moich rozspyało się nie znajdując poparcia. Ludzie ignorancy przeszkadzali pracy potrzebnej dla ZSRR, pożytecznej dla nich samych. A do tego spaść na mnie nieszczęście i nadszarpnęło moje siły i zdrowie.

Warunki w Paryżu okazały się bardziej sprzyjające, by poświęcić dla nauki resztę sił. Obecnie prof. Cziczibabin pracuje w Collège de France i ma tam asystenta.

— Żadnej pensji mi tam nie płać. W Collège de France dają wodę, elektryczność, przybory, reaktywy i... swobodę! Robię to, co chcę. Nikt mi nie przeszkadza, nikt mnie napróżno nie szarpie; mam tu możność urzeczywistniania u pomości projektów naukowych, których nie mogłem rozwinąć w sowieckich warunkach.

O wszystkich swych badaniach naukowych Cziczibabin zawiadamiał lojalnie i akademie. O tym, że pozbawiony środków do życia profesor przyjął pracę we francuskim przemysle chemiczno-farmaceutycznym również wiedziiano w ZSRR, i gozdono się z tym. — Akademik nie tylko nie dostawał żadnej pensji od akademii, ale nawet nie pozwolono mu wypisać z ZSRR, jego własnych pieniędzy — honorarium autorskiego za dzieła naukowe.

— Wziąłem w przemysle zaledwie stanowisko doradcy, które mi pozwala na skromną egzystencję. Ubezpieczenia na starość nie mam. W ZSRR, obecano mi złote góry. Wiem też, że pod względem materialnym byłbym tam urządzony nierówno lepiej. Ale chodzi nie o materialne warunki egzystencji... Obecnie piszą oni, jakobym się sprzedał za 30 srebrników! Oni sami obiecali mi więcej, ale się nie sprzedałem... wina moja przed władzą sowiecką polega na tym, że nie wierzę, jakoby warunki pracy naukowej w ZSRR, były najlepsze na świecie. A to trzeba tam powtarzać bezustannie. Jestem już zbyt stary do tego. — Wojujący „kościół” komunizmu nie może dopuścić żadnych wątpliwości co do swej nieomyślności i nieomyślności swego arcykapłana. Trzeba ich błogosławić każdego dnia i w każdej minucie. Ten kto nie wznosi peanów jest heretykiem i zasługuje na karę śmierci. Tylko „kościół” komunistyczny wie, jakie prace naukowe są potrzebne i jaki kierunek powinna mieć nauka. Ja zaś sądzę, że w nauce indywidualność ma swoje prawo. Uczony przynajmniej u schyłku życia ma prawo niezależnie układać plan swych badań naukowych. Ale taka moja opinia, jak pisze akad. Komarow, jest zbyt „indywidualna”, a tym samym heretycka... W tym, właśnie tkwi rdzeń mego zerwania z akademią i rządem ZSRR.

Akademik Komarow obecnie (po 5-cioletnim przebywaniu prof. Cziczibabina na obczyźnie) pisał o jego pracy dla „obcego przemysłu wojennego”. Jest to kłamstwo. — Dowiedziałem się o tym — mówi prof. Cziczibabin — natychmiast posłałem dementi do „Prawdy” i akademii... Mowa tu widocznie o artykule teoretycznym, mającym daleki związek z chemią wojenną i wydrukowanym przed dwoma laty w wykładach akademii francuskiej. Oto są kulisy tej głośnej sprawy, która rzuciła snop światła na stosunki panujące w rosyjskim świecie naukowym.

m.r.s.

Statystyka Pog. Ratunkowego

Śmiało rzec można, iż rok 1936 był największym okresem w pracy Pogotowia Ratunkowego. W ciągu tego okresu bowiem zdarzyło się w Wilnie blisko 9 tysięcy różnych wypadków, w których musało interweniować Pogotowie.

Z tej liczby udzielono pomocy 4942 osobom, poranionym w różnych bójkach, starcach ulicznych i t. p. Na skutek wypadków nieszczęśliwych i rozpraw nożowych zmarło 13 osób.

Co roku niemal wzrasta ilość zamachów samobójczych. Gros takich zamachów powoduje nędza. W ciągu r. 1936 — 156 osób targnęło się na życie. W większości wypadków udało się desperatów uratować. Zmarło bowiem tylko 13 osób. Największa liczba zamachów samobójczych przypada na miesiące zimowe. Przeciwnie w miesiącach letnich zdarzało się po 9 — 11 zamachów. W zimie zaś liczba ta wzrasta już do 15 miesięcznie.

Od paru lat zmniejsza się, wprawdzie nieznacznie, ale stale, ilość bójek, wywołanych przez pijanych, oraz przynajmniej w skutku spożycia nadmiernej ilości alkoholu. Jeśli chodzi o ten rodzaj wypadków, to w roku ubiegłym zarejestrowano ich o 50 proc. mniej, niż w latach poprzednich.

Jest to wszakże słaba pociecha, bo ilość wypadków, ogólnie biorąc, z roku na rok stale wzrasta. W ciągu ostatniego dziesięciolecia wzrosła o przeszło 100 proc. W r. 1926 zdarzyło się 3961 wypadków. W roku następnym ilość ta wzrosła do 4707. W r. 1928 zanotowano już

5752. Rok 1929 przyniósł dalsze zwiększenie się — do 6457. W następnych latach ilość wypadków stale wzrasta: rok 1930 — 6943, rok 1931 — 7274. W roku 1932 następuje nieznaczne odprężenie. Ilość wypadków w tym okresie zmniejsza się o 58 wypadków. Ale już rok następny przynosi dalszy wzrost. I tak w r. 1933 rejestruje się 7784 wypadki, a w latach 1934 i 1935 — w pierwszym nieznacznie ponad 8000, a w następnym już blisko 9 tys. Rok ubiegły zaś ukoronował tę statystykę największą ilością wypadków.

Gdy się rozważa stały wzrost wypadków w Wilnie, warto zwrócić również uwagę i na pracę personelu samego Pogotowia. Z roku na rok praca Pogotowia staje się bardziej uciążliwą i wymaga coraz więcej wysiłków. Jednakże w ciągu tego dziesięciolecia, personel Pogotowia Ratunkowego nie został zwiększony, lecz przeciwnie — w r. 1932 uszczuplono go o 2 sanitariuszów.

Praca w Pogotowiu jest bardzo odpowiedzialna. Bo gdzie jak gdzie, ale tu najczęściej od przytomności umysłu i szybkiej, energicznej akcji zależy nieraz niejedno życie. Toteż można czynić oszczędności na wszystkich instytucjach i przedsiębiorstwach miejskich, ale nigdy na Pogotowiu Ratunkowym.

Rozumiemy też całą sytuację naszego samorządu, ale przypuszczamy, że przywrócenie stanu z przed roku 1932, t. zn. zwiększenie ilości sanitariuszów o jeszcze 2 osoby, nie stworzy zbyt wielkiego ciężaru dla Zarządu Miejskiego.

Czy spółdzielczość jest celem czy też środkiem do celu

Na ziemiach Wschodnich żydostwo, korzystając z ciemnoty i niezorganizowania społeczeństwa polskiego, usadowiło się zupełnie wygodnie i wyciąga ożywcze soki. Jednym ze środków odzyskania samodzielności gospodarczej jest spółdzielczość, która dała ogromne zwycięstwo gospodarce ziemiom zachodnim. Spółdzielczość polska pod zaborem niemieckim była źródłem mocy społeczeństwa, dała środki do walki z germanizacją, nauczyła ludzi gospodarować i wspierać się wzajemnie, dała gospodarce celowość i planowość. Tego u nas niema. Nasz przeciętny kresowiak nie zna wcale planowej gospodarki rolnej. Nie zna bo go nikt nie nauczył. Nie umie walczyć z żydem na polu handlowym, bo niema placówek, takich któreby pozwoliły jemu obejść się bez usługi żyda.

Takimi właśnie placówkami mają być spółdzielnie. Ma ona pomóc polskiemu rolnikowi w utrzymaniu swego stanu posiadania i do podniesienia wydajności ziemi, a przy parcelacji ma baczyć by ziemia przechodziła w polskie ręce. Ma ona usuwać pośredników żydowskich pomiędzy rolnikiem a konsumentem.

Spółdzielczość ma dążyć do wytworzenia w miastach rdzennie polskiego stanu średniego, ma stać na straży powiększenia polskiego stanu posiadania w miastach i miasteczkach, przy równoczesnym pomniejszeniu wpływów żydowskich.

Spółdzielnie mają być „narzędziem narodowej polityki gospodarczej” dążącym do ufundowania niezależnych przedsiębiorstw indywidualnych, by twórczym jednostkom w społeczeństwie zapewnić możliwość stworzenia własnych warsztatów pracy.

Zadamy sobie z kolei pytanie: „czy spółdzielczość jest celem sama w sobie czy też tylko środkiem do celu?” W świetle wyżej powiedzianego, rzecz oczywista, że środkiem do celu.

Tymczasem do naszej spółdzielczości wkraść się kierunek bardzo dla życia polskiego niebezpieczny i szkodliwy, głoszący że spółdzielczość nie jest środkiem do celu, lecz celem, że ma ona dążyć do t. zw. socjalizacji życia gospodarczego, do zaprowadzenia nowego ustroju, a nie do unarodowienia gospodarki. Dlaczego tak jest i gdzie szukać źródła tego prądu? Znaleźć nie trudno. Spółdzielczość polska dostała się pod wpływ lewicowe. Naczelnym dyrektorem Związku Spółdzielni Rolniczych i gospodarzo zarobkowych Rzeczypospolitej jest znany lewicowiec p. Kierzkowski, b. naczelnik komendant Związku Strzeleckiego, człowiek z „lewiej sanacji”.

Na spółdzielczość polską wywierają wpływy ugrupowania naprawiać i socjalistyczne i w tem stoi źródło spaczenia idei spółdzielczości. Związek Spółdzielni Spożywców „Społem” wydał książkę niejakiego p. Józefa Dominki p. t. „Jak założyć Spółdzielnię Spożywców?” W książce

ce tej powiada się, że spółdzielczość ma na celu zapewnienie doraźnych korzyści dla swych członków na dziś, zaś utworzenie ustroju, opartego o „gospodarstwo społeczne” na przyszłość. Są to hasła propagujące ideał komunistycznych kolektywów. Dla podkreślenia swego zasadniczego stanowiska dodaje autor, że w spółdzielczości nie może być różnic ani wyznaniowych ani narodowościowych. Ci lewicowi panowie starają się via spółdzielnie utworzyć drogę żydowskiemu wpływowi na zachodzie Polski, a u nas na Wileńszczyźnie wpływy żydowskie umocnić. Jeżeli spółdzielnie nie będą prowadzone w myśl interesu narodowego to zamiast stać się korzystne

dla narodu polskiego staną się wręcz szkodliwe i w bardzo wielkim stopniu. Spółdzielnie muszą mieć określony cel unarodowienia handlu i mają być kierowane przez ludzi świadomych celu. Bijemy na alarm i by ostrzec wszystkich, by polska spółdzielczość nie stała się narzędziem do walki z narodem polskim i bronią w ręku żydów przeciw bohaterowi gospodarstwu. Pytamy jak długo jeszcze p. Kierzkowski będzie kierował polską spółdzielczością na lewo i jak długo „Społem” będzie wydawał książki o tak „mądrych” i „postępowych” zasadach.

Póki jeszcze czas do opamiętania się, przestrzegamy.

Edward Zienkiewicz.

JESTEŚMY JEDNEJ KRWI ZŁÓŻ GROSZ NA SZKOLNICTWO POLSKIE ZA GRANICĄ

Ś. p. Szymon Czarnocki

W dniu wczorajszym zmarł w wieku lat 68 znany w Wilnie, w kołach dziennikarskich i teatralnych ś. p. Szymon Czarnocki.

Przed wojną pracował w pismach wileńskich, w czasie wojny i okupacji niemieckiej brał żywy udział w pracy „Lutni” wileńskiej. Napisał

szereg nowel, które zamieszczał między innymi w „Tygodniku Ilustrowanym”. Używał pseudonimu Renard.

Po wojnie pracował w Izbie Skarbowej Wileńskiej, przed kilkoma laty przeszedł na emeryturę.

Ostrząsający wypadek w Olejarni Kurlandzkiej

2 robotników zmarło jeden walczy ze śmiercią

Wczoraj w godzinach popołudniowych w elektrowni, należącej do Olejarni Kurlandzkiej, przy ul. Kurlandzkiej 1, wydarzył się wstrząsający wypadek, podczas którego jeden z robotników został zabity, dwóch ciężko rannych.

Wypadek spowodowany został peknieniem „butli” ze zgęszczonym powietrzem, służącym do uruchamiania gza w elektrowni.

Skutki wybuchu były straszne. Majster Michał Szczeluszczenko, lat 33, uderzony w głowę odłamkiem „butli”, poniósł śmierć na miejscu.

Dwaj inni robotnicy Józef Zejmo i Filip Gierasimow odnieśli bardzo ciężkie ogólne pokaleczenia. Ranni natychmiast zostali przez Pogotowie Ratunkowe przewiezieni do szpitala miejskiego, gdzie w godzinach wieczorowych Filip Gierasimow zmarł. Stan zdrowia Józefa Zejmo jest beznadziejny.

Wybuch spowodował poważne straty w elektrowni. Na miejsce katastrofy przybyły władze śledcze, które wdrożyły dochodzenie.

Brak cen, tajny ubój Jak zawsze żydzi

Starosta Grodzki Wileński ukarał w trybie administracyjnym: za tajny ubój — Szwela Lichtzona (Chocimska 24) miesięcznym aresztem bezwzględny; za brak cen na artykuły spożywcze — Dawida Ajzenkopa (Zawalna 57) grzywną zł. 30 z zamianą na 10 dni aresztu; za niewpłacenie składek do ubezpieczalni społecznej i nieubezpieczenie pracowników — Owsęja Wojczyka (Piłsudskiego 20) T-w TOZ — grzywną zł. 100 z zamianą

na 30 dni aresztu, Arona Ickowicza (Ponarska 44) grzywną zł. 50 z zamianą na 14 dni aresztu i Zelika Epsztejna (Słowackiego 42) grzywną zł. 30 z zamianą na 5 dni aresztu; za antysanitarny stan posesji — Owsięja Destalizora (Bonifraterska 4) grzywną zł. 50 z zamianą na 10 dni aresztu, Hirsza Remzę (Ostrobamska 22) grzywną zł. 100 z zamianą na 31 dni aresztu i Możesza Gitelsa (Nowogrodzka 6) grzywną zł. 200 z zamianą na 50 dni aresztu.

Walki w Hiszpanii, a rękawiczki wileńskie

Brak surowca pochodzenia hiszpańskiego wpłynął na podrożenie wyprawionych skórek baranich — co z kolei niekorzystnie odbiło się

na kalkulacji przy wyrobie rękawiczek. Mimo tego wywieziono ostatnio z Wilna rękawiczek na sumę 44.000 zł. (s)

Słabe rezultaty zbiórki odzieży dla bezrobotnych

Dzisiaj kończy się trwająca od połowy grudnia zbiórka odzieży dla bezrobotnych, zorganizowana przez Miejski Komitet Pomocy Zimowej, a realizowana przez szereg organizacji społecznych.

Z początku akcja zbiórkowa rozwijała się całkiem pomyślnie, lecz dzisiaj, gdy stoimy u jej końca,

okazuje się że nie warto nawet było ją organizować.

Wprawdzie dotychczas szereg okregów nie przekazało jeszcze zebranej odzieży, ale i to, nie wiele polepszy sytuację, bo, jak słychać, te okregi właśnie najmniej składają ofiar. (m)

Budowa rzeźni w Postawach

POSTAWY. Prace związane z ukończeniem budowy nowej rzeźni w Postawach mimo silnych mrozów są prowadzone intensywnie. Ostatnio została ukończona kanalizacja wewnętrzna i całość urządzeń mechanicznych. Pozostają do wykonania: podłogi betonowe, studnie i dół filtrów, przeznaczony do odprawiania nieczystości.

Ponadto wznosi się stajnię spędową, która jednak ze względów technicznych będzie mogła być ukończona dopiero w miesiącach wiosennych.

Uruchomienie rzeźni przewiduje się na dzień 1 czerwca rb. Całość kosztów budowy wyniesie zł. 120 tys.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?
Naogół ochmurno, rano miejscami mglisto, w ciągu dnia rozpozogdenia. W dalszym ciągu mroźno. Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.

Z MIASTA

— **III-cie Studium Wychowawcze**
Dzisiaj wieczorem w sali Poradni Wychowawczej Katolickiego Stow. Kobiet, mieszczącej się przy ul. Uniwersyteckiej 9, rozpoczyna się III-cie Studium Wychowania dla matek i wychowawczyń. (m)

SPRAWY KOLEJOWE

— **Konferencja w Dyr. Okr. Kolei Państw.** 20 stycznia w gmachu Dyrekcji Okr. Kolei Państw. w Wilnie rozpoczęła obrady konferencja w sprawie rozkładu jazdy i wagonów bezpośredniej komunikacji. Konferencja potrwa 4 dni. Na konferencję przybyli przedstawiciele min. Komunikacji: zast. dyr. dep. ruchu kolej. inż. Tuz i radca Zaborowski, oraz delegaci ze wszystkich Dyrekcji Okręg. Kolei Państw.

— **74 rocznica Powstania Styczniowego u kolejarzy.** Dzisiaj (22. I.) o godz. 18.15, w salach „Ogniska” K.P.W., odbędzie się uroczysta akademicka dla uczczenia 74 rocznicy Powstania Styczniowego. Na program Akademii złożą się: okolicznościowe przemówienie p. prof. dr. Kw. atkowskiego W., produkcje chóru i orkiestry K.P.W., deklamacje i odegranie fragmentów z „Kordiana” przez zespół sceniczny K.P.W. Kierownictwo artystyczno-literackie Akademii spoczywa w ręku p. M. Kieresinśkiego. Wstęp na Akademię wolny dla kolejarzy i ich rodzin.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ

— **Rada Centralna Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincencego à Paulo** serdecznie staropolskie składa podziękowanie wszystkim, którzy się łaskawie przyczynili na Gwiazdkę dla Bursy Imienia Jezusa, a przedewszystkiem pp. Maćkowiakowi i Romańczukowi za sztukę barczaniku i resztki, p. Łytkiewiczowi, p. Arntowi, p. P. Kielowi, p. Sztralowej z Wielkiej ul., Firmie „Papier”, p. Andrzejkiewiczowi i p. Rodowiczowi, za lekarstwa. Księgarni: p. A. Zawadzkiemu, Św. Wojciechowi p. Rutskiemu oraz Wincentyńskiemu, a zwłaszcza z pierwszego oddziału.

ROZNE

— **W sprawie należności od b. ros. Kas oszczędności.** W dniu 24. I. 37, o godz. nie 12^{1/2}, odbędzie się zebranie w sali parafjalnej przy Kościele Św. Ducha (ul. Dominikańska) właściciele książeczek oszczędnościowych rosyjskich dla omówienia sprawy wymienionych książeczek.

ZABAWY

— **Bal Polskiego Białego Krzyża.** Pod protektoratem JWPP. Wojewody Ludwika Bocińskiego, gen. dyw. Stanisława Skwarczyńskiego, Prezydenta Miasta Wiktora Maleszewskiego — Polski Biały Krzyż — Stow. Wyższ. Użyt., urządza w sobotę, dnia 23 stycznia, BAL w salach Kasyna Garnizonowego. Cel, jaki przyświeca — zwiększenie funduszu na oświatę w wojsku, oraz dwie doborowe orkiestry, na czele z zespołem Wopaleńskiego, tani i wykwintny bufet, a także m. in. niespodzianka dla Pań — wybór Królowej Balu, z piękną dla niej nagrodą, niewątpliwie przyczynią się do powodzenia balu. Stroje wieczorowe. Wstęp zł. 3.—, Akademickie zł. 2.— Początek o godz. 22-jej. Zaproszenia można otrzymać w Sekretariacie P.B.K., przy ul. Wileńskiej 42, m. 40. A zatem wszyscy w sobotę spotykamy się na Balu P.B.K.

— **Z życia towarzyskiego.** W sobotę, 23 b. m. w sali „Ogniska Kolejowego (Kolejowa 19), staraniem Wileńskiego Związku Towarzystw Śpiewających i Muzycznych, odbędzie się zabawa taneczna dla członków Chórów Związkowych i wprowadzonych przez nich gości. Karty wstępu z polecenia członków można nabywać w biurze firmy W. Mołoczek (Jagiellońska 8), — dziś i ju-

tro. — Wstęp dla członków — 50 gr., dla gości: dla pań 1.— zł. i dla panów 1 zł. 50 gr. Początek zabawy o godz. 9-jej (21).

— **Czarna Kawa Kl. Leonidania.** Dnia 23. I. 37 r., o godz. 22, odbędzie się w salonach Z.O.R., ul. Orzeszkowa 11 — Czarna Kawa Fuksów Kl. Leonidania. Wstęp w lok. Kl. Leonidania, Królewska 4, od g. 17—19.



lepszego bulionu? Lepiej potrawę? Użyj tylko kostki bulionowej Knorr

KRONIKA POLICYJNA

— **Krótko przebywał na wolności.** Wczoraj ujęty został w jednej z melin złodziejskich i odstawiony do więzienia na Łukiszkach znany złodziej Kinsza, który, odpowiadając za wolnej stopy, zbiegł onegdaj z gmachu Sądów.

WYPADKI

— **nie zdążył do szpitala...** Gabriel Ewsiejew (Ułanska 11), chory na gruźlicę, udał się wczoraj do szpitala zakaznego na Zwierzycu na kurację. Tuż przed szpitalem Ewsiejew nagle zmarł. Zwłoki zabezpieczono do dyspozycji władz śledczych. (h)

— **Pod kołami dorożki.** Przy zbiegu ulic Zawalnej i Żeligowskiego dorożka konna, powożona przez Br. Saniuka (Belwederska 24), przejechała 64-letniego A. Kiermiata, który uległ zgnieceniu klatki piersiowej. W stanie ciężkim przechodnia przewieziono do szpitala miejskiego. (h)

Polskie Radio Wilno

Piątek, dn. 22 stycznia 1937 r.

6.30: Pieśń poranna. Gimnastyka. Muzyka z płyt. Dziennik poranny. Informacje i giełda rolnicza. Płyty. Audycja dla szkół. 11.57: Czas i hejnał. 12.03: Koncert orkiestry wojskowej. 12.40: Dziennik południowy. 12.50: Walka z robaństwem, pog. 13.00: Płyty. 15.00: Wiadomości gospodarcze: 15.15: Koncert reklamowy. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Codzienny odcinek prozy. 15.45: Płyty. 16.00: Miejskie inwestycje, pog. 16.10: Płyty. 16.15: Rozmowa z chorymi ks. Rękasa. 16.30: Płyty 17.00: St. Krzemiński—członek Rządu Narodowego w roku 1863, odczyt. 17.15: Dwie serenady w wyk. ork. smyczk. 17.50: Pogadanka aktualna. 18.00: Wiadomości sportowe. 18.04: Poradnik sportowy. 18.16: Wil. poradnik sportowy. 18.20: Jak spędzić święto? 18.25: Ze spraw litewskich. 18.35: Muzyka. 18.30: Karnawał na wsi, pog. 19.00: W lasach, fragment z książki Andrzeja Struga. 19.20: Z pieśnią po kraju, aud. 19.45: Fragment operowy. 20.00: Pogadanka muzyczna. 21.15: Koncert symfoniczny z Filharm. Warszawskiej, w przezwie ok. 21.00: Dzennik wieczorny i Pogadanka aktualna. 22.30: Poradnia świadomej prawdy, skecz. 22.45: Nowe płyty taneczne. 22.55: Ostatnie wiadomości dziennika radiowego.

Wywóz ziół leczniczych

Mimo zmniejszenia kontyngentów płatniczych na wywóz do Niemiec — Wileńszczyzna w ub. m. wywoziła 23.000 kg. ziół leczniczych (Austria, Belgia, Czechosłowacja i Niemcy. (s)

Skup konopi

Towarzystwo Lniarskie wkrótce rozpocznie skup włókna konopowego za pośrednictwem Kółek Rolniczych. W ten sposób i ta zaniedbana dotychczas gałąź produkcji zostanie wydartą z rąk niesumiennej pośredników. (s)

OD ADMINISTRACJI

Wszystkim naszym Szan. PRENUMERATOROM MIEJSCOWYM I ZAMIEJSCOWYM, którzy zalegają z opłatą prenumeraty „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO”, będziemy zmuszeni BEZWZGLĘDNIE wstrzymać przesyłkę pisma z dniem 1-go lutego 1937 r. — Prenumerata miesięczna wynosi zł. 2 gr. 50.

OGŁOSZENIE.
Na remont Klasztoru w Holszanach zebrano na terenie Woj. Wileńskiego 2.692 zł. 40 gr. Z tego zapłacono za blachę na pokrycie dachu 1.304 zł. 21 gr. a za resztę odremontowano 2 korytarze wewnątrz gmachu. Wszystkim ofiarodawcom serdeczne Bóg zapłać.
S.S. Misjonarki św. Rodziny
Holszany...

Opłatek w Świątecznych

W lokalu Organizacji Akcji Katolickiej Stow. Młodz. odbył się tradycyjny opłatek T-wa Śpiewaczego kościelnego im. Serca Jezusowego. Na uroczystość przybyło ponad 150 czynnych członków, wiele rodziców i przedstawicieli Kat. St. M. ze Świącjan z prowincji.

Na zebraniu przemówił ks. Antoni Poryk oraz p. Kosto. W przemówieniu tem podkreślono zasługi pani Stachowskiej, założycielki org. młodz. Wileńskiej kat., i opiekunki nad ośrodkiem młodzieży w Świącjan, oraz założycielki księgarni „Oświata”.

Po przemówieniach odśpiewano przy chońce kilka kołęd, wygłoszono deklamacje i na zakończenie odśpiewano hymn „Jeszcze Polska nie Zginęła!” Po posiłku i herbatce tańczono kilka godzin.

Hom.

Jedyny film austriacki nagrodzony złotym medalem

EGGERTH

MAKTA **"Skowronek"**

w fenomenalnej komedii muzycznej KAROLA LAMACZA
Piękny nadprogram. Sala dobrze ogrzana. Muzyka Fr. Lehara

CASINO Wg. głośniejszej powieści CLAUDE FARRERA

NOC przed bitwą

Piękny nadprogram. Sala dobrze ogrzana. Początek seansów 4, 6, 8, 10, 12

W rol. gł. Annabella

Światowy sukces! Jubileuszowy film "Paramount"

W rol. gł. CLADYS SWARDNOUT, FRED MCC MURNAY oraz najslawniejsza para tancerzki Ameryki VELOZ I YOLANDA.

HELIOS Szampański walc

Nad program: Kolorowa atrakcja i aktualia

Polskie Kino

Jaka kobieta ma prawo do szczęścia? Na to odpowie najwybitniejszy **"Po burzy"**

film artystyczny produkcji Wiedeńskiej

W rol. gł. Luiza Ulrich i Gustaw Diessi

K. GORZUCHOWSKI

ZAMKOWA 9

Poleca zegarki szwajcarskich fabryk wyregulowane z gwarancją. Wyroby złote i srebrne, papierosnice, najnowsze fasony. Solidna naprawa. Ceny konkurencyjne.

NA KARNAWAŁ GUSTOWNE

krawaty, koszule frak, jedwab, kołnierzyki, skarpety, szalik i ora: wytworną galanterię

pojeźca **W. NOWICKI** Wilno 30

modne balowe i wizyt. lalkery

CENY NISKIE

Reklama jest dźwignią handlu

POONIESIENIE HANDLU — TO WZMOŻENIE REKLAMY

NAJSTARSZE I NAJPOCZYTYWSZE PISMO

"DZIENNIK WILEŃSKI"

DA WAM ZWIĘKSZĄ KLIENTELI PRZEZ UMIEJĘTNE ZŁAGANIE OGŁOSZENIA.

Administracja czynna: przy ul. Mostowej 1 od 9 — 19 p.p.

Odmrozone

Oryginalna maść (z kogutkiem) **"Mrozol"** leczy i goi ranki powstałe od odmrożeń. Sprzedają apteki i sklepy apteczne

MIESZKANIA I POKOJE

POTRZEBNE 2 POKOJE z wygodami i łazienką. Zgłoszenia dla "Kawalera" składać w administracji "Dzień. Wileńskiego."

2-POKOJOWEGO MIESZKANIA z wygodami, poszukiwane w śródmieściu. Oferty składać w adm. "Dzień. Wil." dla A.

W. JUREWICZ Mickiewicz 4 w Wilnie

MARS Po raz pierwszy w Wilnie.

Ostrobramska 5

Nasz następny program:

"Wiedeń-miasto moich marzeń"

Najlepsza komedia muzyczna prod. austriackiej. W rol. gł. MAGDA SCHNEIDER I LEO SLEZAK.

MARS Polska komedia muzyczna pełna humoru i dowcipu

Ostatnie dni

"Mały marynarz"

W rol. gł. Bogda, Horski, Fortner, Brodniewicz Costi i in.

Nad program: Dodatek muzyczny i aktualia

Pokój

świeżo odnowiony z bniak", 6-pokojowy, wygodami do wynajęcia. Sosnowa 9-c m. 3.

DO WYNAJĘCIA

2 pokoje ze wszelkimi wygodami i osobnym wejściem. Mostowa 7-3.

DO WYNAJĘCIA

lokale w domu Nr. 6 przy ul. Ginnarjalnej. 434-5

KUPNO I SPRZEDAŻ

Dom

murowany nieduży w dobrym stanie kupiłbym najchętniej na Zwierzynie. Szczegółowe oferty z podaniem ostatecznej ceny adresować: Wilno I skrytka pocztowa Nr. 115.

DO SPRZEDANIA

dom drewniany, nowo wybudowany, lat 11 bez podatków, plac 1120 m², dochód roczny 2100 zł. Na Zwierzynie. Cena 19.500, w tym dług bankowy 3000 zł. Inform. Mickiewicz 46-9, od godz. 3-4 popoł.

SPRZEDAM

gospodarstwo około 20 ha, dom piętrowy, sad, miejscowość urocza, letniskowa, blisko stacji. Cena 12.000 zł. Oferty proszę kierować pod "Dobre gospodarstwo" do adm. "Dz. Wil." tamże adresa.

ZGUBIŁY

dowód tożsamości konia Nr. 524871 wydany przez Rejon. Inspektora Koni w Molodzieźnie właścicielowi konia Lachowi Mikołajowi zam. w wsi Ostrowy gm. Kurzeniec.

ZGUBIŁY

nie trzeba szukać, a tylko znaleźć, bez trudu dobry zegarek miedziany, najlepszej firmy, gwarantowany, takie sprzedaje dobrze Wilno znany mistrz zegarm.

W. JUREWICZ Mickiewicz 4 w Wilnie

DO SPRZEDANIA

dom murowany, oszczędny, 6-pokojowy, wycięty ogród, 1600 m², z rozmaitymi krzewami, bez kanalizacji, koło Ostrej Bramy. Cena 19 t. zł., w tym dług bankowy 10 t. zł. Informacje: Mickiewicz 46-9 od godziny 3-4 popoł.

PRACA ZAOFIAROW.

CHŁOPIEC na praktykę do sklepu potrzebny. Uczciwy. — Referencje. Szkoła powszechna. Lat 17. Adres w adm. "Dz. Wil."

PRACA POSZUKIW.

POZNANIAK, syn rolnika, kawaler, energiczny, rzutki, matura handlowa, przyjemny, jakkolwiek posiada, względnie praktykanta, nęchającego w bpołdnie, ewentualnie jako wspólnik do interesu. Wymagania skromne. Miejsowość obojętna. Adres: Macejowski, Skarbozowa, poczta Strzałkowa, woj. poznańskie.

GOSPODINI praktyczna, wszechstronnie obeznaną z gospodarstwem, poszukuje pracy w rządowym lub dużym prywatnym majątku. N. Swiecka 7-a, m. 2, Wiktoria Biel.

INTELIWENTNA, młoda, bez rodziny osoba szajnie się prowadzeniem domu kulturalnej osoby, lub jako pielęgniarka taboza do chorych, Wilno "Posta-restaunt" legitymacja b. urzędniczej 5167.

ELEKTROMONTER wodociagowy, stusarz i palacz, poszukuje pracy przy myjniach, kuchenkach, lub wodnego, dozorczy, czy jakiej innej. z Bernardyński 4-5, Hryherowicz.

DAJ GROSZ NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ.

RÓŻNE

WSPOLNIKA - CHRZ. z udział. st. 1000 — dobrze zabezpieczonym, z ewent. łatwą współpracą płatną, poszukuje od N.R. generalne zastępowo na Polskę firmy wazchswiatowej — na bezkonkursowej, powołany i b. korzystny artykuł już nadany. Pismo Zg. sub "Pewność" — do adm. "Dz. Wil.", lub Stara 1, m. 3, godz. 10-12.

CZYTAJĄCI ROZPOWSZECZENIA PRZE NARODOWA

POMÓŻMY BLIŻNIEM

Udział, bielizna, oświetlenie i poduszki, jednego suboalego, pracownika społecznego, znajdującego się w rozpaczliwym położeniu, gorąco proszę Instytut Caritas, Wilno, Zamkowa 8.

DWOJE DZIECI, starszy 2-letni chłopiec, młodszy 1-letni, na granicy kochani, na zachorowaniu, mogą zarobić, — proszę o pomoc osobę znającą oba języki, aby wydarować. — Listy dla "Wdowy" — "Gł. dz. do Adm. Instytutu "Dz. Wil."

O OBIADY dla głodujących inteligencji gorąco proszę Instytut Caritas — Wilno, Zamkowa 8.

Igłaszajcie się w "Dzienniku Wileńskim"

Teatr i muzyka

— Teatr Miejski na Poluance. Dzisiaj o godz. 8.15 komedia Stanisława Dobrzańskiego "Zołnierz Królów Madagaskaru" a występem znakomitej artystki Nuny Miodziejowskiej-Szczurkiewiczowej.

W sobotę i niedzielę powtórzenie nowej premiery teatru złożonej z dwóch polskich komedii: Aleksandra Fredry "Odludki i poeta" oraz Józefa Korzeniowskiego "Majster i czeladnik".

W przygotowaniu, pod reżyserią Wład. Czengerego, ostatnia nowość repertuaru scen polskich i obcych, współczesna sztuka najbardziej sukcesowego autora Władysława Fodora pt. "Tajemnica lekarska".

— Teatr Muzyczny "Lutnia". Występy Zofii Lubiczówny. Dzisiaj "Cala i nie więcej".

DZIECKO POLSKIE — W POLSKIEJ SZKOLE

POPBY ZBIORKE NA SZKOLE POLSKIE ZA GRANICĄ

Z za kotar studio

Polska zdobyła ósme miejsce w Europie pod względem ilości radiosłuchaczy. Ilość radiosłuchaczy w Polsce na dzień 1 stycznia 1937 r., po ostatecznym obliczeniu dodatkowych zgłoszeń, wynosi 677.404, czyli o 185.581 więcej, niż na dzień 1 stycznia 1936.

Przyrost abonentów radia wyniósł więc 37,7% w ciągu ubiegłego roku, gdy w roku 1935 wyniósł 31,5%.

Ogólny stan radiofonizacji kraju, który w roku 1935 wynosił 1,5% w stosunku do ogółu ludności, podniósł się w ubiegłym roku na 2%.

Dzięki temu wzrósł i liczbę abonentów w ubiegłym roku Polska, która zajmowała 11 miejsce, pod względem absolutnej cyfry radiosłuchaczy w Europie, przesuwała się na ósme miejsce, wyprzedzając Włochy, Austrię i Danię.

Słuchacze radia w miastach i na wsi. Statystyki Polskiego Radia dają nam bardzo ciekawy pogląd na wzajemny stosunek rozpowszechnienia radia w miastach i na wsi. Z dniem 1-ym stycznia 1937 r. Polskie Radio liczyło 439.141 radiosłuchaczy, zamieszkałych w miastach i 235.761 radiosłuchaczy wiejskich.

Radiosłuchacze polscy na koncercie rozrywkowym w Turynie. Radiosłuchaczy czeka dn. 23 stycznia o godz. 21.00 niełada okazja spędzenia przyjemnej godziny na koncercie w Turynie. O tej porze bowiem Polskie Radio transmituje z Włoch koncert rozrywkowy, obejmujący melodie neapolitańskie, serenady i pełne wdzięku włoskie "canzonetty". Program wykonany zostanie przez dwy orkiestry: "Cera" i "Villerecia", pod dyr. M. Barzizza.

Włochy transmitowały również ostatnio z Warszawy szereg koncertów. Tęgo rodzaju wzajemna wymiana różnych radiofonii okazuje się nie tylko interesująca, ale i korzystna, zaznajamia bowiem publiczność radiową z upodobaniami innych krajów, odmiennym rodzajem wykonania i ogólnym charakterem muzyki.

ARNO ALEKSANDER

26

FANATYK

Powieść współczesna.

Adaptacja Eugeniusza Bałuckiego.

Bunder wszedł milcząc o kilka stopni wyżej.

— To musi być bardzo przykre. Współczuję panu—podjął po chwili, starając się mówić swobodnie i nawet kpiąc, lecz ton głosu zdradzał znaczne zdenerwowanie. — Mam wrażenie, że ta czynność jest dla pana szczególnie nieprzyjemna, jeśli dotyczy — że tak powiem — dobrego znajomego. Ale służba służba, prawda?... Wolno wiedzieć, co pan u mnie spodziewa się znaleźć?

— Jeśli znaję, to zaspokoję chętnie pańską ciekawość.

Wszyscy trzej stanęli przed drzwiami i Bunder nacisnął trzykrotnie na guzik dzwonka elektrycznego. Zrobił to z taką pewnością siebie, że Jarowy nie zajął mu przeskoczyć.

— Pan nie ma kluczy? — zapytał sięgając po cienki drut, którym umiał otworzyć prawie każdy zamek, lecz w tej chwili usłyszał kroki, zbliżające się do drzwi.

— Klucz od drzwi mam — oświadczył uprzejmie Bunder — ale zapomniałem drugiego, do zatrza-

sku. Zresztą zawsze dzwonię, gdy nie sam wracam do domu...

— I zawsze trzykrotnie?

— Nie. Tylko wówczas, gdy przychodzę w towarzystwie osób, których... nie zapraszałem.

Zanim odpowiedział, drzwi się uchyliły i na progu ukazała się matka Bundera. W jej oczach Jarowy spostrzegł obawę, która wzbudziła w n.m. współczucie dla staruszki. Nie okazał tego, mruknął parę słów przeprosin, wszedł szybko krokiem do przedpokoju, obejrzał całe mieszkanie i uspokoił się, gdy stwierdził, że nikogo w nim nie ma.

— Jeszcze raz przeproszam — zwrócił się ponownie do matki Bundera. — Jestem komisarzem policji, nazywam się Jarowy. Jeśli się nie mylę, pan jest matką pana Bundera. Niestety, mam rozkaz przeprowadzenia rewizji w tym mieszkaniu.

Staruszka po dawnemu stała milcząc na tym samym miejscu, tylko cierpienie i strach wystąpiły wyraźniej na pomarszczonej twarzy. Po ostatnich słowach Jarowego oparła się chudym ramieniem o ścianę.

— Niech się mama niczego nie obawia — powiedział Bunder. — Chodzi tylko o załatwienie formalności, poza tym pan komisarz jest moim przyjacielem. Za pięć minut sprawa będzie załatwiona i jestem przekonany, że mój przyjaciel pan Jarowy będzie bardzo wyrozumiały ze względu na stan zdrowia mamy. Dlaczego mama ciągle stoi? Przecież prosiłem, aby mama zawałała pielęgniarkę i położyła się do łóżka.

— Pani jest chora? — zapytał Jarowy.

Spojrzał przenikliwie w oczy Bundera, lecz niezależnie od tego, co w nich spostrzegł, był przekonany, że cała historia z chorobą jest zmyślona w ostatniej chwili.

— Tak, nawet bardzo chora — oświadczył krótko Bunder.

— Postaramy się możliwie ostrożnie wykonać obowiązek — odparł Jarowy — ale rewizję muszę przeprowadzić. Niestety, inaczej być nie może... Pani będzie taskawa wejść do pokoju.

— Tak, tak, dobrze... — szepnęła ledwo dosłyszalnie.

Oderwała się od ściany, poszła szybko, jak gdyby utykającymi kroczkami. Był to raczej bieg — chwytajcy, kulejący i jednocześnie gwałtowny, — który przypominał ostatnie skoki śmiertelnie postrzelonego zwierzęcia. Włók był taki przykry, że Jarowy niemal west-

chnął z ulgą, gdy staruszka z cichym okrzykiem upadła przy progu. Drgnęła i znieruchomiała.

W tej chwili podbiegł przodownik, pochylił się nad kobietą, wziął ją na ręce z delikatnością, na jaką było stać tego olbrzymia, zaniósł do sypialni i położył na łóżko.

— Pani komisarzu — powiedział — po powrocie — ta pani jest chora... naprawdę chora...

— Przecież uprzedzałem panów! — zawołał Bunder.

Jarowy nie pokazał po sobie, że jest rzeczywście zaskoczony trochę tym wydarzeniem. Skinął na przodownika i powiedział:

— Niech pan zejże na dół, zatelefonuje do urzędu i powie, że ja proszę, by pani doktor Wilkowska przybyła natychmiast. Jeśli nie będą mogli jej znaleźć, niech przysła inna lekarke... Pani Bunder, proszę za mną...

— Chciałbym oszczędzić chorej widoku, jak jej syn niczym przestępca... — urwał nagle, potarł czoło i dodał: — Może pan pozwoli przynajmniej zamknąć drzwi do sypialni matki?

— Nie! — zawołał Jarowy i stłumił głos, gdy spostrzegł, że postać, leżąca na łóżku, poruszyła się lekko. — Nie, panie Bunder. Nie pozwolę, dopóki lekarka nie zbada pańskiej matki i nie stwierdzi, że ona jest rzeczywście chora... Przejdźmy

do sprawy. Gdzie pan przechowuje akta i różne dokumenty?

— W biurze.

— Pański portfel!

— Proszę, panie komisarzu.

Jarowy wyłożył na stół całą zawartość skórzanego portfela i zaczął ją starannie przeglądać.

— Patrz na pańską matkę — zaczął po cichu, nie podnosząc oczu na Bundera — przypomniam sobie dzień, gdy po raz pierwszy w życiu byłem z ojcem na polowaniu. Zaobserwowaliśmy wówczas taki obrazek: samica, którą pies spłoszył, zaczęła udawać postrzeloną, by odciągnąć psa od gniazda, chociaż nie strzelaliśmy wtedy do ptaków. Ta miłość macierzyńska jest doprawdy wzruszająca, lecz przykro patrzeć, gdy się objawia w stosunku do dorosłego syna, a on to przyjmuje z niewzruszonym spokojem... — urwał i obrzucił młodego człowieka szybkim spojrzeniem.

Bunder stał przed nim, trzymając w kieszeniach mocno zaciśnięte pięści i patrzył gdzieś ponad jego głowę.

— Często jest ciężiej przyjąć ofiarę, niż ją złożyć — odpowiedział przeciągłym dźwięnie opanowanym głosem. — Można panu zaproponować papierosa?

— Nie... Hm... A skąd pan ma ten banknot angielski?

(C. d. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 19. CENY PRENUMERATY: miesięczna, z odroczeniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalna zł. 7 gr. 50, roczna zł. 28 gr. 50. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 lin.) 40 gr. Komunikaty zł. 1. — za mm. jednosp., nekrologi 60 gr., za tekstem (10 lin.) 15 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tużte zł. 0,25. Kroszka redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia syfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń. Adres: Wilno, ul. Mostowa 1.

